**Nr. 225.** We Lwowie, Czwartek dnia 1. Października 1868. **Rok VII.**

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

***Przedpłata wynosi:***

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr 75 cnt.
**miesięcznie** 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują*

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Od Wydawnictwa.

**Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:**

Kwartalnie . . . . . . . . **5** , **—** ,
miesięcznie . . . . . . . **1** , **70** ,

**W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden** egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . . — , **35** cnt.

**Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:**

kwartalnie . . . . . . . . **3** , **75** ,
miesięcznie . . . . . . . **1** , **30** ,

***Przedpłatę*** przyjmuje się ***tylko*** od ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

☞ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

**Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.**

Również upraszamy o **ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty,** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

## Wypadki w Hiszpanii.

### I.

Od dziesięciu dni cała Europa patrzy na Pirenejski półwysep — gdzie płomień rewolucji ogarnąwszy flotę, znaczną część armii i postępowych obywateli, zbliża się coraz szybszym krokiem do Madrytu i San Sebastian, aby pochłonąć tron, na którym siedzi Izabela II. z domu Burbonów.

Tysiące telegramów i korespondencyj umieszczonych po europejskich dziennikach, i tysiące wieści rozsiewanych przez licznych podróżnych, nie mogły nas dotychczas jasno pouczyć o właściwym stanie hiszpańskiej rewolucji, gdyż od źródła, z jakiego pochodziły, zależała ich wartość wewnętrzna.

Powstańcy wołają: „Zwyciężyliśmy!“ a rząd mówi zagranicznym dworom: „Rewolucja jest zlokalizowaną — a więc pokój zostanie wkrótce przywróconym.“

Wczorajszy telegram nasz, mówiący o podaniu się do dymisji marszałka Conchy, wyjaśnił znacznie zagmatwane położenie. Snać powstanie przybiera coraz groźniejsze rozmiary, i rząd nie rozporządza już zbyt wielkiemi środkami, kiedy taki żołnierz jak Concha, który dla królowej gotów życie poświęcić, cofa się po ośmiu dniach z trudnego stanowiska, aby za to, co prawdopodobnie nastąpi, nie brać odpowiedzialności na swoją osobę. Czy jego następca będzie szczęśliwszym, wkrótce się dowiemy.

Nie przesądzając wypadków nie przepowiadamy ani zwycięztwa, ani porażki rewolucji. Na teraz wystarczy, jeżeli choć po krótce rozbierzemy powody, które wywołały katastrofę na Pirenejskim półwyspie, i jeżeli równocześnie zastanowimy się nad pytaniem: czego po teraźniejszym ruchu można się spodziewać?

W roku 1840 cały naród hiszpański, od Kadyksu do Gerony, od Malagi do Ferrol, ogłosił młodą Izabelę swoją królową. Tron nowej monarchini wzmocnił się rozbiciem karlistów, ukończeniem wojny domowej i szpadą bohaterskiego Espartera. Naród czuł się szczęśliwym, gdyż sądził, że czarna despotyczna przeszłość więcej nie powróci. Dwadzieścia ośm lat minęło od tej pamiętnej epoki, a Izabela II., owa konstytucyjna królowa, słyszy pod oknami swego pałacu hymn Riega — tę hiszpańską marsyliankę, w którym naród cały przesyła jej ostatnie *Addio!* Dlaczego zmieniły się do tego stopnia uczucia poddanych ku swej monarchini? Bo przed dwudziestu ośmiu laty Izabela II. była konstytucyjną, a teraz stała się absolutną. Monarchie, powstałe z rewolucji a zdradzające potem rewolucję, kończą zawsze haniebną śmiercią, gdyż nie raz i nie dwa popełniają one gorsze rzeczy niż monarchie z „łaski bożej.“

Owe wolne ustawy, w których obronie Andaluzja i Katalonia walczyły w roku 1812 i 1840, stawały się powoli martwą literą. Od roku 1840 do 1851 naród, lękając się z jednej strony armii, stojącej wiernie u nowego tronu, a z drugiej strony słuchając podstępów zdemoralizowanego duchowieństwa, nie zrywał się do broni i pozwalał sobie wydzierać jedną wolność po drugiej. Lecz gdy w roku 1852 wybiła w całej Europie godzina reakcji, i gdy ta reakcja zaczynała coraz okropniej gnębić lud hiszpański: wtedy Odonell, człowiek waleczny i prawy, ale w głębi serca w nic niewierzący, rozpoczął walkę z rządem sławnem swojem *pronunciamento* w Vicalvaro roku 1854. Stanąwszy szczęśliwie u steru gabinetu, nie mógł lub nie chciał znaleźć w sobie tyle odwagi, ile było potrzeba do pozbycia się znienawidzonej dynastji Burbonów. Wprawdzie bezprawia rządu przycichły — lecz tylko na krótką chwilę. Po Odonellu przyszedł Narvaez, a po Narvaezie znów Odonnell, i znów Narvaez. Zmieniały się te dwie postacie, ale system wcale się nie zmienił. Hiszpania, pozbawiona wszelkiej obywatelskiej wolności, odgraniczona wygórowanemi cłami jak murem chińskim od reszty Europy, awanturującą się w zamorskich wyprawach, zhańbiona niemoralnem postępowaniem swej królowej, otaczającej się zgrają amantów i zauszników, zakonnicą Patrocinio i księdzem Claret, wpadała w coraz głębszą przepaść, z której mogła ją wybawić jedynie tylko rewolucja. Z uniwersytetów pooddalano najznakomitszych profesorów; w szkołach kazano uczyć systemu Ptolomeusza; Narvaez kazał wierzyć, że ziemia jest średnicą całego świata; każdy kapral mógł dowolnie wstrzymać ziemię w jej dziennym obrocie; umysłom nie pozwolono myśleć, a duszom wierzyć; na galary skazywano ludzi, czytających biblię po hiszpańsku; w Wyższej Aragonii palono książki zakazane; na galerach w Kadyksie chciano pletniami zmusić protestantów do wyrzeczenia się swej wiary; wolnomyślnych ludzi wysyłano na wyspy Kanaryjskie, a postępowych dziennikarzy jak: Garcia, Riciz, Castelar, Carlos, Rubio, Segasta, i innych chciano przybić do szubienicy. Szczęście, że gościnna ziemia francuzka dała tym ostatnim bezpieczny przytułek. Czyż stan taki mógł trwać długo?

Członkowie kortezów, jakkolwiek po większej części zaprzedani rządowi, liczyli jednak w swem gronie kilku prawych i odważnych obywateli. Demokraci i radykalni nie wzięli udziału w ostatnich wyborach. Lecz Olozaga, ów mądry przywódzca postępowego stronnictwa, wytrwał do końca na niebezpiecznem stanowisku. A gdy śmierć jego córki nakazała mu cofnąć się z parlamentu, to na pożegnanie wypowiedział te pamiętne słowa: „Hiszpania tak długo nie odżyje, dopóki się nie uwolni od tradycjonalnych przesądów“ czyli mówiąc jaśniejszemi słowy: dopóki nie zerwie z Burbonami i zakonnicami!

Armia widząc ojczyznę zhańbioną i w nędzy, postanowiła dać hasło do walki. Pierwsze jej usiłowania pod liberalnym Primem nie przyniosły pożądanych owoców, gdyż rozmaite stronnictwa, znające ambitny i popędliwy charakter tego jenerała, lękały się w głębi duszy, aby Prim dotarłszy do Madrytu nie zechciał, zarówno Odonnellowi i Narvaezowi, dla osobistych widoków poświęcić całego narodu. Czy ostatnie dwa lata zmieniły Prima, lub czy Hiszpanie widzą teraz jego charakter w jaśniejszem świetle — nie wiadomo, dość, że radykalni, postępowi, demokraci, a nawet i czysto umiarkowani, jak admirał Topete z całą flotą, postanowili złączyć się przeciw jednemu nieprzyjacielowi — dynastji Burbonów. Dotychczasowe ruchy były słabe, bo wychodziły z łona tylko jednego stronnictwa i nie miały jasno wytkniętego celu, na co ogół narodu patrzył z pewną nieufnością. Powstanie teraźniejsze jest natomiast więcej jak silne, gdyż w jednej chwili objęło najrozmaitsze stronnictwa i wywiesiło program: „Precz z Burbonami!“ na co zgadzają się wszyscy Hiszpanie. Wprawdzie mówi wielu, że przywódcy ruchu, dotarłszy do Madrytu, gotowi pod rejencją Espartery wynieść na tron dziewięcioletniego syna Izabeli II., księcia Austrji, lecz wiadomość ta zdaje się polegać na błędnych przypuszczeniach, tem bardziej, ile że wszystkie proklamacje, wydawane przez powstańców kończą się okrzykiem: „Precz z znienawidzoną dynastją!“ Hiszpanie wiedzą aż nadto dobrze, że przeżyty dom Burbonów nie byłby w stanie wydać z łona swego prawdziwie liberalnego męża. Parę lat — aż do pełnoletności księcia, mogłaby Hiszpania być szczęśliwą — lecz potem, zaczęłoby znów kwitnąć dawne wiarołomstwo.

## IV. Nasze przygotowania.

Rozpoczynając szereg niniejszych artykułów, nie mieliśmy jeszcze wiadomości o wybuchu hiszpańskiego powstania. Stało się ono jednak ważnym czynnikiem w bieżącej polityce europejskiej. Powstanie zdaje się mieć wszelkie szanse powodzenia — na wstępie bowiem okazuje, że panowanie królowej Izabelli oparte jest już na próżni — a rzecz toczy się właściwie o zorganizowanie nowego porządku. Wypadek tak ważny, pociąga publiczną uwagę ku sobie, a rządowi francuzkiemu nakazuje powstrzymywać się od rozpoczęcia działania, dopóki wypadki hiszpańskie nie otrzymają stanowczego kierunku. Że przez te zdarzenia, jakkolwiek ważne, lecz tak odległe połączone z głównemi sprawami europejskiemi, sytuacja ogólna w niczem się nie zmieniła, nie potrzeba dowodzić; wypada raczej nie spuszczać z pamięci, że jakikolwiek inny fakt niespodziany, choćby mniejszej wagi, lecz bardziej bezpośrednio tyczący się poróżnionych z sobą interesów europejskich, może w niwec obrócić spowodowaną zwłokę a wypadki przyspieszyć wbrew powszechnemu oczekiwaniu. Z tem większą zaiste starannością, że zyskano pewne krótkotrwałe odroczenie, wypada się trzymać w pogotowiu na nieuniknione następstwa. W przeszłym tygodniu przybył również fakt najdonioślejszego dla naszej przyszłości i dla naszych przygotowań znaczenia — adres i uchwała sejmowa.

Od lat stu nigdy jeszcze może interesa nasze narodowe nie były tak ściśle zamięszane w ogólne sprawy europejskie, jak w chwili obecnej. Dzielniejsze tylko umysły polityczne, przenikające głębokie związki spraw społecznych, stronnictwa istotnie liberalne, lub narody o szlachetniejszych uczuciach zwykły się były dotąd zajmować naszą sprawą narodową. Dziś zmieniły się okoliczności. Dziś, gdy cały stan rzeczy w środkowej i wschodniej Europie jest wstrząśniony, pomimowolnie wszyscy interesowani są zmuszeni i na nas zwracać uwagę wśród bieżących wypadków.

O ile z jednej strony zyskuje przez to sprawa nasza powagi i praktycznego znaczenia, o tyle z drugiej narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo, stać się igraszką i ofiarą wydarzeń, na które nie mamy żadnego wpływu bezpośredniego. Rzeczywiste znaczenie, któreby nam dozwoliło wyciągnąć korzyść ze zmienionego położenia, sami dopiero możemy i powinniśmy stworzyć. Pierwszym zaś po temu warunkiem jest nieprzecenianie swojej pozycji.

Nic może lepiej, jak obecne nasze zajścia

## Studja sejmowe

*przez F. R.*

### V.

**Tegoroczna sesja sejmowa uczy nas, że potrzeba się wystrzegać między innemi dwóch rzeczy:** ogłaszania programów i robienia porównań. Posłowie Czajkowski, Kabath, Czartoryski, Horodyski, Polanowski zgodzą się zapewne ze mną co do pierwszego punktu. Pisząc się na jaki program, przystępując do klubu, zobowiązując się do solidarności, nie można nigdy wiedzieć, czy w stanowczej chwili dopisze odwaga cywilna, czy będzie się w stanie uczynić zadość danemu przyrzeczeniu, a jeżeli nadto poseł Zyblikiewicz zażąda imiennego głosowania, to już kompromitacja gotowa. Powiadają zresztą, że Zyblikiewicz stawiając to żądanie przy sposobności rozpraw nad rezolucją, nie miał bynajmniej zamiaru wywrzeć presję na kogokolwiek, ale chciał tylko posłowi Czajkowskiemu dać sposobność okazania wierności dla objawionych raz przekonań, nieugiętej konsekwencji i niczem nieustraszonego hartu męzkiej duszy. Wszystkie te przymioty i niektóre inne mają być w wysokim stopniu właściwe posłowi Czajkowskiemu. Wiedział o tem Zyblikiewicz i chciał, ażeby sejm i kraj nabył tego samego przekonania, a wszystko to z przyjaźni dla posła Czajkowskiego. Na nieszczęście w chwili, gdy marszałek zapytał Izbę, czyli życzy sobie imiennego głosowania, niektórzy posłowie, a między nimi p. Czajkowski i inni powyżej wymienieni, w skutek nagłych jakichś interesów zmuszeni byli wyjść do przyległych pokojów, a złe języki po swojemu wytłumaczyły to w ten sposób, jakoby pp. Czajkowski, Kabath i t. d. opuścili salę z powodu, że z jednej strony zobowiązali się głosować za wnioskiem komisji, a z drugiej przychylili się do jakiegoś kompromisu ze stronnictwem panów Potockich. Juźci ja temu nie daję wiary, ale niemniej przeto powtarzam, że ogłaszanie programów drukiem i przyznawanie się do nich, jest rzeczą bardzo niedogodną, bo nigdy nie można wiedzieć naprzód, co się stanie, i co o tem powiedzą ludzie złośliwi.

Jeszcze niebezpieczniejszym jest zły zwyczaj niektórych mowców, robienia porównań, które dadzą się potem różnie tłumaczyć. Gdyby p. Janowski nie był porównywał „preparandorjów“ nauczycielskich z kamienicą na Halickiem, której dodano światła przez podwyższenie okien, nie byłby mógł p. Sawczyński wykazywać, jaka różnica zachodzi między możnością przyczynienia światła w kamienicy a w głowie. Galerja zaś nie byłaby mogła dodać do mowy Sawczyńskiego takiego komentarza, że gdyby nie istniała owa różnica, to p. Janowski przy pomocy zdolnego architekty, nabyłby jeszcze z czasem kwalifikacji na ministra oświecenia, a p. Kowalski nauczyłby się mówić po rusku, albo po moskiewsku. Jestto jedyna rzecz, której niedostaje panu Kowalskiemu, ażeby mógł być albo Rusinem albo *krugom* Moskalem.

Porównań powinni się wystrzegać nawet ci, którzy nie zasiadając w sejmie, zmuszeni są objawiać pisemnie swoje zdanie o sprawach publicznych. Przekonałem się, że nie można wymienić żadnego nazwiska z historji starożytnej albo z mitologii, by zaraz ogół czytających nie ujrzał w tem aluzji do którego z posłów, i to aluzji nieżyczliwej. I tak, gdybym sobie pozwolił porównać jednego z najnowszych członków Izby z Sokratesem, powiedzianoby, że nie czynię to dla pochwalenia jego mądrości, ale dlatego, że ma żonę, która go trzyma w ryzach, jak niegdyś Xantypa owego filozofa greckiego. Do podobnych tłumaczeń dałoby powód porównanie z Cyceronem, z Demostenesem, z Katonem i td. Wolę już tedy wstrzymywać się od porównań, w przyszłości przynajmniej. Na dziś, pozwolę sobie jeszcze tylko jedno: oto zastosowuję do nas i do kochanych naszych współprzedlitawczyków we Wiedniu, znaną bajkę o wilku i o jagnięciu. Jest to porównanie, które bynajmniej nie chroma. Cokolwiek zrobi nasz sejm, wilk centralistyczny krzyczy, że mu mącimy wodę. Mała próba pokazała, że z nastaniem ery konstytucyjnej, sejm galicyjski nie śmie pozwolić sobie nawet tego, co wolno było sejmom postulatowym: prosić o zmianę ustaw. Jedna nam tylko została pociecha, ta, że wilk stary i niema zębów, więc nie pozjada naszych jagniąt parlamentarnych. Wprawdzie fejletonista *Pressy* wykazał onegdaj jak na dłoni, że Galicja jest zupełnie w położeniu Alzacji, a skoro Alzacja nie upomina się o swoją autonomię i o narodowość niemiecką, więc Galicja powinna także siedzieć sobie cicho. Szanowny ten Przedlitawczyk zapomniał o dwóch rzeczach: najpierw, iż jako Niemiec powinien się wstydzić, iż niemiecka Alzacja dała się wynarodowić Francuzom, podczas gdy Galicja została polską, a powtóre, że Europa sprzymierzona nie byłaby dość silną, by odebrać Sztrasburg Francuzom, podczas gdy Przedlitawia w dwóch wojnach straciła już dwie prowincje. Straszyć można tylko wtenczas, kiedy się ma siły po temu — otóż i przyczyna, dla której sejm lwowski nie zatrwoży się pogróżkami fejletonu starej *Presse*. Sejm nasz jest teraz bardzo odważny, bo przekonał się namacalnie, że niema nic do stracenia, chyba łaskę dziennikarzy wiedeńskich. Jest to strata, którą każdego czasu można ryzykować.

Że wszystkich, którzy spowodowali ostatnie uchwały sejmowe, najbardziej naraził się Niemcom sam wnioskodawca, p. Zyblikiewicz. Najgorsze dowcipy w *Figarze* i najwięcej grubiańskie w nowej *Pressie* wymierzone są przeciw niemu. Zrobili go rzecznikiem stronnictwa arystokratyczno-klerykalnego, chociaż panowie Potoccy w tylu różnych punktach bronili przeciw niemu jednolitości przedlitawskiej. Rzecz oczywista, że stronnictwo arystokratyczno-klerykalne, skoro już Niemcy twierdzą, że ono u nas istnieje, musiało być raczej po stronie pp. Potockich, aniżeli po stronie posła Zyblikiewicza; z tego zaś wypływałoby, że rzecznikiem tego stronnictwa, a więc najgorszym arystokratą i klerykałem, jest p. Hönigsman. Jest to rzecz równie jasna, jak to, że Leszek Borkowski stoi na czele reakcji antiliberalnej. Wszak oświadczył w swojej mowie, iż szkoły są niepotrzebne, bo najlepiej rozumieją wszystko ci, którzy nie mają nauki szkolnej; oświadczył także, że konstytucja grudniowa przyznała ludom przedlitawskim zbyt wiele wolności indywidualnej, że z wolności zrobiła prawdziwe piekło, a raj z kryminału. Przyznam się, że słuchając posła Borkowskiego, dziwiłem się, dlaczego się nie da zamknąć?

Mowy tego posła powstają widocznie w oryginalny sposób. Robi on zwykle kilka dowcipów, a potem dorabia do nich mowę. Gdyby jeszcze dorabiał konkluzję do każdej mowy, byłby prawie politykiem. Drugą oryginalnością jest, że poseł Borkowski głosuje za wnioskami, przeciw którym przemawia. I tak n. p. głosował za wnioskiem Smolki, chociaż zbijał go bardzo wymownie.

Jeżeli sejm lwowski nie jest prostem zgromadzeniem w celu pogadanek politycznych, zawdzięcza on to pewnej liczbie członków niezawisłych w zdaniu, a posiadających wiadomości specjalne w tym lub owym zawodzie, jak np. Kraiński, Grocholski, Czerkawski, Krzeczunowicz, Skrzyński, Badeni, Sawczyński i inni. Rzecz szczególna, że ani jeden z tych posłów nie cieszy się względami opozycji. Poseł Kraiński złożył był mandat do Wydziału krajowego, i jednogłośnie został wybranym powtórnie. Opozycja wzięła mu to za złe, — nikt nie mógł pojąć, dlaczego? Stał się nawet ofiarą gwałtownego napadu dziennikarskiego; mało kto wprawdzie czytał ten wyskok polemiczny, ale kto nie czytał, ten i bez tego łatwo sobie wyobrazi, ile głupoty i złości zdoła nagromadzić w kilku wierszach „literata“ opozycyjno-demokratyczny, jeżeli się rozgniewa a nie może wyjawić przyczyny swego gniewu. Mówią, że kiedyś tam w Wydziale krajowym pracowało — a raczej próżnowało, dwóch młodych ludzi, którym później dano *consilium abeundi* za to, że zbyt gorliwie próżnowali. Obydwaj poświęcili się później literaturze perjodycznej, ale nie zapomnieli tego dawniejszemu swemu szefowi, że ich oddalił z wygodniejszych posad i pchnął na burzliwe wody publicystyki, w których połów abonentów nie każdemu udaje się tak dobrze jak ongi połów ryb świętemu Piotrowi. Przytem, jeden z pomienionych młodych ludzi miał słabość do heraldyki, a Wydział krajowy odziedziczył po Wydziale stanowym prawo wydawania legitymacji szlachectwa, ale rycerska prozapia szlachetnego młodzieńca gubiła się jakoś tak fatalnie w cieniach małomiejskiej sławetności, że chociaż zasługiwał być szlachcicem, nie był nim wcale i nie dostał legitymacji.

Zostawszy demokratą z przymusu, zaprzysiągł zemstę całemu Wydziałwi krajowemu i — dotrzymał przysięgi. Sam sobie tedy niechaj poseł Kraiński przypisze, jeżeli kiedyś po kilkunastu latach historyk jakiś, wydobywający z pyłu biblioteki rocznik 1868 *Organu dorosłych nieuków*, wyczyta w nim, że w wrześniu tego roku Kraiński złożył mandat do Wydziału krajowego kró-

konstytucyjne w Austrji, nie pokazuje, do jakiego stopnia brak wciąż jeszcze narodowej sprawie naszej praktycznej podstawy w stosunkach międzynarodowych mocarstw istniejących. Uparte odmawianie przez większość rajchsratową i rząd, który jest jej wyrazem, przyznania praw narodowych Galicji dowodzi, że nowa konstytucyjna Austrja zupełnie rozbiorowe względem nas zajmuje stanowisko; istotą bowiem tego stanowiska jest prócz faktu państwowego posiadania jakiejś części polskiej — co byćby mogło niejako przypadkowym wypływem ogólnych europejskich stosunków międzynarodowych — głównie zaprzeczanie tej części prawa żyć i rozwijać się po polsku. Do stanowiska tego otwarcie się zresztą przyznaje stronnictwo, dziś rządzące w Austrji. Kilka dni zaledwie temu, jak *Presse* — organ ministerjalny, biorąc asumpt z przemówienia komesa saskiego w Siedmiogrodzie do kolonii saskiej, (broniącej swoich średniowiecznych przywilejów i korporacyjnego urządzenia w państwie), że faktami i prawnie urządzenia te i przywileje zostały zniesione, a dziś idzie o to, jak na sejmie państwowym w Peszcie urządzić na nowo stosunki, aby żywotne interesa ludności saskiej na nich nie ucierpiały — *Presse* woła: „Pora, abyśmy i my przypomnieli Polakom w Galicji, że nad ich prawami dawno już fakta i ustawy wyrok orzekły, i że dziś idzie o uregulowanie wspólnych interesów w państwowym rajchsracie w Wiedniu.“ Tak więc dla *Presse* i jej stronnictwa jesteśmy niczem więcej jak kolonią polską w Galicji. Odtąd jeszcze bardziej gorzkie i krzywdzące, nie nas, lecz prasę półurzędową, słowa wypadły. Oto stan faktyczny, z którym się liczyć trzeba, niezapominając już więcej, że wszystkie objawy sympatyj tego stronnictwa dla Polaków, z któremi tak często w ostatnich czasach spotykać się nam przychodziło, nie są niczem więcej jak demonstracją polityczną, jednym z drobnych szachów dyplomatycznych względem innego mocarstwa, przyczem my odgrywamy zupełnie podrzędną i przykrą rolę bezwiedniego narzędzia. O rzeczywistem zaś stanowisku naszem fakta i ustawy orzekły! — w jaki zaś sposób — poucza *Presse*.

Fakta też uczą rzeczywiście, że jak od stu lat, tak i teraz, ta jedna zachodzi różnica w położeniu naszem z położeniem innych części naszej ojczyzny, że dla Austrji kwestja polska nie jest kwestją życia i śmierci, niepotrzebnie Austrja wytężać sił swoich państwowych dla zniszczenia polskości, że wreszcie Austrja jest państwem europejskiem, gdy Moskwa mongolskiem, że zatem choć nie uznaje praw naszych narodowych, to szanuje prawa człowieka, w tym samym prawie stopniu, w jakim je przyznawano innym obywatelom austrjackim, łamiąc zaś opór narodowy, nie wysila się na złamanie moralnej godności człowieka i na zrujnowanie wszelkich węzłów społecznych, dla tem dzielniejszego dopięcia swego celu.

Różnica to nader cenna; niezapominamy tego nawet dziś, gdy nas lżą i szydzą z praw świętych, bo przyjęcie przez jedną stronę pewnej granicy w walce, dozwala i nam prowadzić walkę lojalnie, a nadewszystko pozwala mimo wszelkich przeszkód z pożytkiem pracować nad podniesieniem materjalnych, wewnętrznych sił kraju, które nowej potęgi użyczają sprawie narodowej, do której w końcu należy zwycięztwo. Różnicę tę cenić umiemy, jest ona doniosłego dla nas znaczenia, jeśli nie będziemy łudzić siebie własnemi życzeniami co do rzeczywistego położenia naszego w państwie.

Życzenia nasze, aby w Austrji znaleźć już nietyle ciężką wśród przeszkód państwowych pracę nad narodowem podniesieniem, okazały się zawodnemi.

W podstawie ich leżało to przeświadczenie, którego prawdziwość codzienne fakta stwierdzają, że Austrja taką, jaką jest, nie może utrzymać się pod naciskiem olbrzymich potęg, przemawiających w imię skupienia tłumów, do jednakowych ras należących. Zaiste, aby oprzeć się takiemu naciskowi, potrzeba szukać siły w wyższym moralnie pierwiastku, w poczuciu narodowem, mającem samopoznanie swojego istnienia, swojej świetnej i krwawo zasłużonej przeszłości, swoich dążeń samodzielnych, bogatych w rękojmie dla swobody ducha ludzkiego, w zadatki postępu ludzkości. Lecz darmo; nie od nas jednych zawisło przetworzenie państwa austrjackiego na narodowych podstawach! Są dawniejsi mieszkańcy w tym gmachu, w którym myśmy tylko ostatni i ... poniewolni przybysze. Dążenia też nasze do przetworzenia tego państwa nietylko że nam nie przystały, lecz mogłyby zaplątać w chaos, którym się odznaczają stare, upadające stronnictwa, i odprowadzeni od drogi naszej właściwej, moglibyśmy niepotrzebnym ciężarem obarczyć naszą pracę narodową, zawikłać naszą sprawę ojczystą. Co gorsza, przyjmując za swoje nie nasze, lecz austrjackie teorje o przetworzeniu państwa, moglibyśmy wprost rozminąć się z zakładanym przez nas celem, poróżnić z sobą interesa zbliżone, stawić właśnie przeszkody wytworzeniu się związanych z sobą sił odpornych w środkowej Europie. Federalistyczny programat, improwizowany w naszym kraju, zagrażał właśnie podkopaniem jedynej siły narodowej Węgrów, która się wydzieliła z bezbarwnej masy i obiecuje tak świetne przynieść owoce.

Dobra nasza gwiazda na czas nam zabłysła. Sejm galicyjski, uchwalając adres wraz z uchwałą, oględne i umiarkowane, lecz tak nawskróś narodowe — postawił program, który uchroni nas od zboczeń i podnosi wysoko nasze narodowe znaczenie. Oddawna, bardzo dawna jest to pierwszy akt państwowy, dokonany przez naród „co nie przestał żyć w gronie innych narodów europejskich“, dokonany w chwili właściwej, na czas, aby ratować naszą pozycję i rozświecić drogę przyszłości. Aktem tym wypowiedzieliśmy, przy jakich tylko warunkach zatracone będą co do nas tradycje rozbiorowe w Austrji, kiedy z pożytkiem dla państwa będziemy mogli przystępować do wspólnej pracy obrony i odpowiedniego przeobrażenia. Nie ubliżając niczyim praw m narodowym, owszem dając rękojmię poszanowania dla wszystkich, złożyliśmy świadectwo, że pragniemy wytworzenia się na regularnej i konstytucyjnej drodze w monarchii habsburgskiej zbiorowej siły narodów, broniących siebie i cywilizacji od zalewu rozkiełznanych dążeń rasowych, na wierzchu których unosi się potęga bezwzględna, jak dążenia fizyczno-rasowe, która w imię przewagi materjalnej żąda panowania.

Wiele osób jest skłonnych, widzieć dla nas porażkę w odwołaniu podróży cesarskiej. Przy najtrwożliwszem jednak usposobieniu trudno tej porażki dopatrzeć. Porażki, a raczej odroczenia doznał tylko proces przeobrażenia monarchii. My, Polacy, w czemże i dlaczego mieliśmy jej doznać? Czy dlatego, że się skrystalizowały w programat nasze dążenia narodowe w Galicji, bez przyjścia w kolizję z konstytucją państwową? Czy dlatego, żeśmy wypowiedzieli otwarte słowo wówczas, gdy gra w ciemności mogła nas słabych uwikłać tylko, osłabić, rozstroić nasze węzły wewnętrzne? Czy dlatego, żeśmy wskazali drogę, na której gotowi jesteśmy podać szczerą rękę do pracy obronnej — teraz lub w przyszłości? Czy dlatego wreszcie, że powaśnione szeregi nasze ścieśniły się, a zastęp narodowych pracowników spotęgował swoje siły? O nie, zaiste, z naszej strony nie mogło być dzielniejszego przygotowania na nadchodzące krytyczne przejścia w rozwoju stosunków europejskich, jak adres i uchwała sejmowa.

Stojąc wiernie przy tym programie, oddać się możemy z całą energią pracy nad organicznem podniesieniem sił naszych. Tysiące robót porozpoczynanych, dziś, gdy wróciła ufność wzajemna, gdy po usiłowaniach naszych powieje potężne i czyste tchnienie patrjotyzmu, posuną się szybkim krokiem na niwie ojczystej, mimo przeszkód, jakie im zechcą stawiać zachcianki, dawno porażone niemocą, — przedewszystkiem zaś praca nad oświatą i organizacją ludu wzmocni nasze szeregi i przygotuje siły dalszego rozwoju.

Nie wszystko także było marzeniem i w pojęciu naszem o monarchii, jako o potężnej spójni sił narodowych, szukających wspólnego bezpieczeństwa. Już dzisiaj widzimy czynniki takiego zjednoczenia, dążące do celu z pełną samowiedzą. Widzimy koronę, skłonną do szukania zadowolenia dążności narodowych; widzimy naród oddawna z nami zaprzyjaźniony, który z utęsknieniem wygląda chwili, gdy mu staniemy z pomocą do wspólnego zadania, a który jest dosyć potężny, aby stanowić oporę dla przyszłej budowy. Uchwałą sejmu naszego stajemy jako trzeci czynnik, gotowy do związku. Niema wątpliwości, że przyjdą inni, gdy się przekonają, że w cywilizowanej Europie niema przyszłości dla roszczeń krzywdzących, gdy się przekonają, że istotnym warunkiem związku sił odpornych jest właśnie najgorętsze zamiłowanie własnego, samodzielnego rozwoju narodowego i szczera chęć obrony swojej samoistności.

Tak więc na teraz nasze przygotowania do przejść burzliwych w Europie, ukształtowały się już, co do Galicji, pod wpływem silniejszych od nas okoliczności, w skupienie się i trud pokojowy. Kto wie jednak — jeśli przyszłe wypadki nie dokonają rószczką czarodziejską cudownej zmiany wskrzeszenia odrazu naszego organizmu państwowego, lecz nam samym przyjdzie dobijać się go ciężkim i bolesnym trudem; jeśli z drugiej znowu strony stary porządek świata cywilizowanego tyle ma siły trwałości, że nie runie pod pierwszym naciskiem grubej siły fizycznej, w co znowu głęboką i uzasadnioną posiadamy wiarę: kto wie czy w takim razie, w naszem skupieniu się i w naszem wystąpieniu, pojednawczem, lecz pełnem godności narodowej, nie wschodzi jutrzenka wolności dla naszego narodu a przyszłości dla zagrożonej Europy; kto wie, czy nie mieszczą one w sobie całego szeregu przyszłych przygotowań do wojny za świętą sprawę, za pokój sprawiedliwy.

---

lestw Galicji i Lodomerji, a sejm wybrał go powtórnie: co wszystko, według pomienionego *Organu*, było brakiem taktu, błędem politycznym i zbrodnią przeciw opozycji. Nie wyczyta zaś tego przyszły historyk w *Organie dorosłych nieuków*, że poseł Kraiński od 30 lat jest jednym z najczynniejszych mężów publicznych w naszym kraju, że za czasów jeszcze sejmów postulatowych podniósł śmiało głos w obronie praw, o które ciągle walczymy, że jeden z pierwszych przemawiał za uwłaszczeniem włościan, że w takzwanej „wzmocnionej Radzie państwa“ upominał się stanowczo o prawa kraju, i że od ośmiu lat Wydział krajowy stoi głównie jego czynnością. Ale mniejsza o to, co historyk wyczyta lub nie, w *Organie dorosłych nieuków.*

Niemniej upośledzonym przez opozycję jest poseł Czerkawski. Kiedy jeszcze „opozycja“ brała dwójki z greki i z łaciny, a podobno trójki z logiki, Czerkawski na swojem stanowisku urzędowem był śmielszym i dzielniejszym opozycjonistą przeciw systemowi germanizacyjnemu, niż cała dzisiejsza opozycja, która zamiast walczyć przeciw obcym, wyprawia lamparterje na przekór swoim. Zapoznany, odepchnięty, ale niezrażony, Czerkawski teraz dopiero znajduje uznanie, na jakie zasługiwał zawsze. Zniósł on tyle, że wątpię, by go dotknęło, jeżeli opozycja rozgłasza niezgodnie z prawdą, iż w komisji adresowej przemawiał za niewyrażeniem wszystkich żądań i potrzeb kraju. Tuż obok Czerkawskiego postępuje w niełasce opozycyjnej poseł Sawczyński. Wśród rozpraw nad językiem wykładowym na uniwersytetach, mowa jego, sprowadzająca rzecz do właściwego punktu widzenia, była wobec mdłych i nielogicznych krętanin filologów świętojurskich jak gdyby błyskiem wysokości cywilizacji europejskiej, padającym w ciemnotę barbarzyńską. Opozycja oceniła ją po swojemu, bo prawidło fizyczne: *natura horret vacuum*, stosuje się tu odwrotnie, — *vacuum* mózgowe *horret* chociażby iskierkę światła bożego. Może oni kiedy z tego wyrosną!

---

## 26. Posiedzenie sejmowe

**z dnia 30. września.**

Spis petycyj nowych, które po dzień ten wpłynęły do sejmu, wynosi 16 od liczby 343 do 359. Oprócz kilku petycyj o uwolnienie od dodatku do podatków, uchwalonego przez Radę państwa, i o zniesienie ustawy względem zapasowego funduszu parafialnego, jest petycja tutejszej Izby giełdowej o roczną zapomogę 500 zlr. z funduszów krajowych, dalej petycja gminy miasta Przemyśla o osobny statut, następnie jedna o zabronienie żydom handlowania w dnie świąteczne katolików. Nareszcie aptekarz Żarski prosi o wynagrodzenie szkód, w czasie bombardowania Lwowa poniesionych.

O wniosku naglącym Golejewskiego względem zapomogi dla Stanisławowa, donosiliśmy już wczoraj. Dziś ma on wraz z innemi przyjść na porządek dzienny.

Prezydjum namiestnictwa pismem z dnia 29. września zawiadamia księcia marszałka, iż podług telegramu namiestnika z dnia tegoż z Wiednia nadesłanego, podróż Najj. Państwa stanowczo została zaniechaną.

Marszałek: Sądzę, że odpowiem uczuciom całej Izby, wyrażając żal nasz, że ta podróż została odłożoną. Mam nadzieję, że przy sprzyjających okolicznościach Najj. Pan, chociaż teraz podróż swoją odłożył, przecież kraj nasz odwidzi. Dziś zaś na cześć Najj. Państwa okrzyknijmy: Niech żyje Najj. Pan! Niech żyje Najj. Pani!

Całe zgromadzenie wzniosło trzykrotnie ten okrzyk, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Smolka, jako sprawozdawca komisji konstytucyjnej, odczytał i przedłożył na podstawie wniosku rządowego następujący „projekt do ustawy dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem, znoszącej postanowienia ograniczające udział niechrześciańskich członków gminy w reprezentacji gminnej“:

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

„Postanowienie ordynacji wyborczej dla gmin, ogłoszonej ustawą z dnia 12. sierpnia 1866 dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem, zawarte w §. 15. ustępie drugim, że przynajmniej dwie trzecie części radnych i zastępców przez każde koło wybranych, powinno być wyznania chrześciańskiego, pozostający w związku z tem postanowieniem §. 28 tej samej ordynacji wyborczej dla gmin, dalej postanowienia ordynacji wyborczej dla gmin w §. 35. ostatnim ustępie, jakoteż statutu miejskiego krakowskiego z dnia 1. kwietnia 1866 w §. 46. ustępie 3., że naczelnikiem gminy (prezesem miasta) nie może być obranym, kto nie jest wyznania chrześciańskiego, nareszcie ustawa z dnia 14. marca 1867, zmieniająca gminną ordynację wyborczą dla miasta Brodów, znoszą się i przestają obowiązywać z dniem ogłoszenia niniejszej ustawy“.

Dodał przytem uwagę, że dłuższe zatrzymanie ograniczeń byłoby anomalią wobec istniejącej ustawy o ogólnych prawach obywateli, stanowiącej, że wszyscy mają równe prawa, że dla wszystkich są urzędy otwarte, i że nikt nie może być w swych prawach ograniczany z powodu różnicy wyznań. Gdyby się okazała sprzeczność zdań w tym względzie, natenczas sprawozdawca gotów jest odpowiadać na wszelkie zarzuty.

Przedewszystkiem rozstrzygnięto, że rozprawa jeneralna ma być oraz uważana za specjalną, ponieważ projekt ustawy składa się tylko z jednego ustępu, a tylko przy głosowaniu będzie rozdzielony na kawałki.

Do głosu zapisało się z początku tylko czterech mowców: Torosiewicz i Haller przeciw wnioskowi komisji, a Gniewosz i Rogawski za nim.

Torosiewicz nadmienia, że zabierając głos, nie czyni tego z jakiejś nietolerancji religijnej, lecz chce traktować sprawę ze stanowiska czysto politycznego i socjalnego. Z jednej strony chodzi tu o wymiar sprawiedliwości, z drugiej zaś o paraliżowanie szkodliwych wpływów. Mowca przyznaje zupełną słuszność przedłożeniu rządowemu, lecz zadaje sobie pytanie, czy przyjęcie jego i zamienienie w ustawę obowiązującą, jest na czasie. Dwadzieścia lat minęło, jak kraj z wielką skwapliwością proklamował zasadę równouprawnienia bezwarunkowego, spodziewając się, że pozyska żywioł żydowski dla obozu narodowego. Dziennikarstwo dotąd usiłuje to przywieść do skutku, sądząc, że z żydów powinien się wyrobić przyzwoity średni stan handlowy. Po upływie 30 lat jednak widzimy niestety, tę samą co dawniej odrębność, tę samą kastowość, przybraną w barwy anti-narodowe. Przystępując do kwestji samej mowca rozróżnia naród od kasty lub żywiołu. Dla żydów jako narodu ma wszelki szacunek, i sławi zalety jego, jego czynność, zabiegliwość, trzeźwość, umiarkowanie w potrzebach, i stawia go za wzór organizacji jednolitej i silnej, bo opartej na ścisłej solidarności. Żałuje jednak mowca, że tego samego nie może powiedzieć o kaście; żałuje tem bardziej, iż musi to wypowiedzieć wobec reprezentantów tego ludu, których dla charakteru i zasad uczciwych wysoko ceni. Zastanawia się dalej mowca nad tem, czem ten żywioł jest wobec ludu prostego, który wyzyskuje, czem wobec mieszczanina, którego wyrzuca z miasteczek, czem nareszcie wobec obywatela większych posiadłości, którego ruguje z posiadłości wraz z personalem gospodarstwa, a naprowadzając obcych do dworów, czyni z takowych ogniska obczyzny, wygania narodowość, zadaje cios dotkliwy i literaturze i dziennikarstwu ojczystemu. Gdzie bowiem osiędzie, tam nie zobaczysz dziennika polskiego, ale dwie siostry *Pressy*, z których czerpie się jad dla kraju. Wiemy, czem ten żywioł jest wobec urzędnika; jest on szatanem zwodzicielem, podobnie jak i dla młodzieży niedoświadczonej i dla przemysłu. Nazwijcie panowie moje zapatrywanie dziwactwem, ale zaprzeczyć nie zdołacie, że żywioł żydowski znajduje się w ciągłej reakcji przeciwko społeczeństwu, pośród którego żyje. Pod bezpiecznym sztandarem lojalności, żydzi posiadają poważne wpływy u władz najwyższych, u dworów i gabinetów. Kiedy naród cały ginie pod uciskiem, kiedy mu zuchwała przemoc wydziera najdroższe palladja narodowe — gabinety milczą, ale na wiadomość o jednym krawalu na Mułtanach szlą noty i grożą odwoływaniem posłów, a chrzest jednej żydówki służy za przedmiot zażartych rozpraw w Radzie państwa przez cały tydzień! Mowca nie przytacza to dlatego, aby pochwalać prześladowania żydów, lecz dlatego, by nacechować wpływy judaizmu. Jeżeli w Wiedniu lub w Berlinie narzekają na supremację żydów, o ileż my dopiero mamy przyczynę do tego, skoro u nas ludność żydowska wynosi $^1/_3$ część (mowca chciał zapewne powiedzieć $^1/_{10}$) całej ludności, i tworzy osobny, w sobie zamknięty naród, u którego mnożenie się zdaje się być dogmatem narodowym. Obawiamy się niemczyzny, a zapominamy, że w żydostwie największa obczyzna. Niemiec zbliży się do nas, połączy z nami, wżyje, a w drugiej generacji jest najlepszym Polakiem. Żydzi zaś, od wieków tu zamieszkali, mają niechęć do języka krajowego, i wychowują dzieci po obcemu, a w Brodach znajdziesz indywidua, tutaj rodzone i wychowane, które nawet nie rozumieją po polsku. Co najboleśniejsza zaś, to to, że nie poczuwają się do obowiązków względem kraju. Usuwają się od służby wojskowej wszelkiemi środkami, a lud nasz wolność żydów okupuje krwią swoich dzieci. Czyż wobec takiego faktycznego stanu rzeczy, wobec faktu, że ludność nasza z dniem każdym schodzi na parjasów, można odstąpić od ograniczeń!? Nie byłżeby to zamach na naszą wolność społeczną? Mowca jest wszakże przekonany, że żydzi wobec wolności narodowej z czasem moralnie przymuszeni będą, wystąpić z swej nieprzychylnej dla reszty klas odrębności, i zlać się ze społeczeństwem narodowem. Nie nastąpi to jednak, póki kahały będą istnieć i stanowić rodzaj przywileju dla żydowstwa, póki będą wydawać klątwy na swoich i chrześcian, i póki będą uprawnionym narodem w narodzie. Mowca stawia tedy wniosek: Sejm królestwa Galicji i Lodomerji uznaje zniesienie ustanowień, ograniczających prawa innowierców, w zasadzie za słuszne i sprawiedliwe, ale w obecnej chwili nie na czasie, i odracza takowe.

Gniewosz (za projektem) zarzuca Torosiewiczowi, iż wytykając błędy, nie podaje żadnych środków poprawy. Gniewosz od czasów Mojżesza scharakteryzowawszy dzieje żydowstwa, rozprószonego po trzechkrotnem zburzeniu Jerozolimy, wykazuje, jak właśnie prześladowania i ograniczenia, na które wszędzie byli narażeni, a nawet i w Polsce, która ich gościnnie przyjęła, stali się, bo musieli się stać, kastą, zamkniętą w sobie i odrębną od reszty ludności, pośród której żyli. Odjęto im prawa zajmywania się przemysłem i trudnienia się rolnictwem, a natomiast wolno im było zajmować się tylko handlem i interesami pieniężnemi. Tym sposobem stali się tem o co ich obwiniamy. Religia zaś ich (choć stanowi podstawę naszej) była największym powodem, że się stali kastą. Nie idzie tu o równouprawnienie, bo to już mają, zasiadają w Izbach, a nawet piastują teki ministerjalne i tp.; idzie tu o jedyną zaporę, która się przyczynia do utrzymywania tej kastowości i rozdziału. Praw im przynależnych a nieprzyznanych, używają faktycznie, dochodząc do tego za pomocą środków ubocznych. Ale jaka to niekonsekwencja w tych ograniczeniach rażąca! Na przykład pytam się, jeśli izraelita łotr, nieposiadający zaufania pomiędzy swoimi, przez wychrzczenie się dostępuje wszystkich praw, dlaczego niema ich mieć izraelita zewszechmiar szanowny i poczciwy? Że się usuwają od służby wojskowej, to jest winą złego przeprowadzenia, winą niedbalstwa i opieszałości władz. Teraz zaś, gdy wejdzie w życie ustawa o ogólnym obowiązku służenia wojskowo, rzadko który będzie mógł wywinąć się od niej. Obawiają się przewagi liczby żydów w reprezentacjach gminnych. To płonna obawa. Patrzmy w Krakowie, gdzie jest nieograniczona wyznaniem liczba członków Rady gminnej, tam mniej znajduje się reprezentantów żydów, aniżeli dawniej, kiedy cyfrę ich stypulowano. Co się tyczy kahałów, to Gniewosz uważa je za władze czysto duchowne, a nie administracyjne. Sądów nie wykonują one żadnych, chyba polubowne, a nawet w ustawie gminnej ogólnej dążymy do tego, aby w każdej miejscowości wskazani byli ludzie powszechnego zaufania, którzyby mogli na miejscu rozstrzygać spory. Nie widzi w tem nic złego, podobnież w klątwach wydawanych, i utrzymuje, że jeżeli żywioł żydowski taki niebezpieczny, natenczas przez ciągłe ściskanie i ograniczanie stanie się tem niebezpieczniejszym, i tym sposobem, uważając żydów ciągle za obcych pomiędzy nami, nie osiągniemy zamierzonego celu. W każdej obawie zaś przed przewagą żydów widzi mowca rodzaj zwątpienia we własne siły chrześcian.

Haller. W zasadzie uznaje powody, które komisja i sprawozdawca przytacza za zniesieniem ograniczeń. Sprawozdawca komisji powiedział, że ograniczenia są anomalią; ja podnoszę to i żądam, aby wszystkie anomalia i przywileje były od razu zniesione, a nietylko te, które projekt komisji wymienia. Mamy §§. 89. i 91. ustawy gminnej, dotyczące spraw specjalnych społeczności chrześciańskiej i żydowskiej z osobna. Podług tych paragrafów specjalnemi sprawami społeczności żydowskiej zawiaduje kahał, chrześciańskiej zaś chrześciańscy członkowie Rady gminnej bez udziału żydów. Pytam się, jeżeli w jakiej miejscowości 2 albo 3 tylko chrześcian będzie zasiadać w Radzie gminnej, kto wtedy będzie zawiadywał specjalnemi sprawami społeczności chrześciańskiej? Na taki wypadek trzeba koniecznie coś powiedzieć. Co zaś jeszcze główniejsza, to, że żydowska ustawa gminna, istniejąca dotąd, zawiera różne postanowienia, które się wprost sprzeciwiają postanowieniom ogólnej krajowej ustawy gminnej. §. 7. tej ustawy żydowskiej mówi wyraźnie o rabinie politycznym, nie duchownym; §. 18. przypuszcza do wyborów w gminie żydowskiej tylko właścicieli domów; §. 19. wymienia cały szereg urzędowych interesów wcale niebędących natury duchownej lub kościelnej; §. 20. wymaga posłuszeństwa dla przełożo-

nych gminy żydowskiej. Wszystkie te przepisy są niezgodne z obowiązującą ustawą gminną i trzeba je usunąć od razu równocześnie ze zniesieniem owych ograniczeń; inaczej przy dwojakich i sprzecznych ustawach, nikt nie wiedział, jak sobie poradzić i począć. Mowca stawia wniosek następujący: „Wniosek przedłożony zwraca się do komisji konstytucyjnej z poleceniem, by uzupełniła go wymienieniem wszystkich zmian, jakie przez zniesienie ograniczeń owych powinny zajść koniecznie w innych jeszcze ustawach istniejących".

Rogawski. Rozwiązanie kwestji żydowskiej, jako kwestji społecznej, uważa za możebne tylko na drodze wolności, i w tym względzie chce, abyśmy pozostali wiernymi zasadzie ojców naszych. Ojcowie nasi, zajęci obroną kraju i Europy przed nawałą hord azjatyckich, nie mieli czasu rozwiązywać tej ważnej kwestji, a gdy wiekopomny sejm czteroletni zabrał się do niej, natenczas pospieszono z inną i zerwać byt polityczny narodu. Na nas tedy spadł ten obowiązek, którego winniśmy dopełnić w myśl tradycyj narodowych. Co sejm galicyjski uchwali w tej sprawie, to znajdzie żywy odgłos nietylko nad Pełtwią, ale i nad Wisłą, nad Wartą i nad Wilią. Poseł Torosiewicz wytoczył proces żydom, składając na nich wszystkie winy, ale cóż to dowodzi? Nie zlali się z nami i nie zleją się, aż dopóki nie będą mieć równości praw w praktyce. W przeszłości naszej widocznie nie byli oni żywiołem tak bardzo zawadzającym, skoro ich obdarzano rozmaitemi nawet przywilejami, których doniosłości, rozumie się, nie trzeba mierzyć łokciem teraźniejszości. Jak na owe czasy, nie mieli oni nigdzie takich wolności jak w Polsce. Mowca przytacza te dokumenta od najdawniejszych czasów, a mianowicie przywilej z roku 1264, a więc jeszcze z epoki piastowskiej, który w art. 14. i 15. bardzo obszerne nadaje żydom prawa. Zygmunt Stary pod karą śmierci zagroził urzędnikom krzywdzić żydów. Zygmunt August nadał żydom prawo sędziego prawnego. Jednym z najpiękniejszych przywilejów, jest statut, wydany przez Stefana Batorego, który stanowi zasadę: Stawia się żydów na równi z mieszczanami i do sądów królewskich przypuszcza, z wyjątkiem spraw prywatnych. Okrzyk hajdamaków: Na pohybel Lacham i żydam! zespolił nas z tym żywiołem pod innemi okolicznościami. Podobnież król Sobieski rozległemi prawami obdarzał żydów, a nareszcie sejm 4letni orzekł: Prawo uznaje żydów za ludzi wolnych; w społeczności gminnej mają oni prawo wyboru czynne; urzędnikami wybierani być mogą. Ja was, moi panowie, wzywam tedy, abyśmy nie pozostali w tyle za temi zasadami, przekazanemi nam konającemi usty sejmu 4letniego.

Mowca dla ilustrowania rozwoju i załatwienia kwestji żydowskiej w innych krajach, a mianowicie w Anglii, przytacza zapatrywania się Macaulaya, historyka angielskiego, znane zresztą już światłej publiczności nawet ze sprawozdań dziennikarskich; licują one drastycznie do naszych stosunków teraźniejszych. Przytacza fakt dziwactwa w praktyce prawodawczej. Pod Wieliczką istnieje wieś Klasna (?) zaludniona przeważnie przez żydów. Otóż tam z tego powodu niema żadnej reprezentacji gminnej, lecz wieś tę, bardzo ludną i dość zamożną, inkorporowano do innej wsi. Wobec faktu, że żydzi są bardzo licznym u nas żywiołem, i że niechcą dobrowolnie wynieść się z kraju do Palestyny, a wyrznąć ich nie można — apeluje mowca do uczuć polskich sejmu i powiada: Dajmy żydom, co im się należy, a potem dopiero domagajmy się od nich wypełnienia obowiązków. (Oklaski).

Koczyński wnosi o zamknięcie dyskusji. Ponieważ do głosu zapisanych jest jeszcze 9 mowców, a mianowicie za projektem: Zbyszewski, Dubs, Hönigsmann, Gniewosz, Sawczyński; przeciwko projektowi, Krzeczunowicz, Sanguszko, Puskarz i Skrzyński. Zbyszewski zaś oświadczył, że ma poprawkę do postawienia: przeto dyskusja nie mogła być zamknięta, i otrzymał głos

Zbyszewski, zbija Gniewosza, jakoby kahały były tylko władzami duchownemi, a nie także administracyjnemi. Z natury rzeczy nie powinnoby tak być, ale jest. Haller tylko cząstkę tego wymienił, co się zawiera w takzwanej konstytucji żydowskiej. Konstytucja ta zawiera przepisy o urządzeniach gminnych, urzędnikach i czynnościach urzędowych. Przepisy te, zawarte w różnych hofdekretach i patentach, mówią np. że jeżeli kto ma być upoważniony do wyboru, musi umieć czytać i pisać po niemiecku; książki rachunkowe muszą być prowadzone po niemiecku, i przełożony gminy jest za to odpowiedzialny; skargi na przełożonych tylko po niemiecku. Żadnych kontraktów nie może zawierać gmina bez przyzwolenia cyrkułu. Obligacje gminne wolno sprzedawać tylko za pozwoleniem gubernium. Przełożeni gminy mają wpływ przy rekrutacjach. Wszystko to sprzeciwia się ustawie gminnej obowiązującej. Mowca jest za ustawą przedłożoną, ale w interesie żydów samych proponuje do niej dodatek następujący, jako ustęp drugi:

„Równocześnie z tą ustawą znoszą się wszystkie przepisy i rozporządzenia, dotyczące zakresu działania i wyboru kahału, czyli takzwanej zwierzchności gminnej, o ile się takowe ustawie gminnej, a mianowicie rozdziałowi „o nadzorze" sprzeciwiają."

Odsyłaniu zaś projektu do komisji jest przeciwny, bo to spóźni rzecz całą.

Dopiero po zamknięciu tego wniosku, bardzo licznie popartego, zamknięto dyskusję, a mowcy zapisani za i przeciw, musieli wybrać sobie mowców jeneralnych, do czego przerwano posiedzenie na 10 minut.

Dubs, mowca jeneralny za projektem komisji, mówił z trybuny bardzo niewyraźnie, tak, że z największą trudnością mogliśmy dosłyszeć jego argumenta, zresztą tak dawne, jak dawne są zarzuty przeciwników. P. Dubs już niejednokrotnie ucierał się w tej sprawie. Trafną zrobił on uwagę. Układając ustawę o Radach powiatowych, sejm nie zrobił żadnego zastrzeżenia, że marszałkiem nie może być żyd. Marszałkiem powiatowym może być żyd, ale burmistrzem nie. To konsekwencja w naszem prawodawstwie krajowem. Potem odpowiadał na różne zarzuty. Kastą żydzi są dlatego, bo będąc odtrąceni, nie mogli się z nikim łączyć, więc zamykali się w sobie. Zlewać się nie mogli, bo temu stały na przeszkodzie ustawy. Skończył zaś mowca upomnieniem, że kto kraj miłuje, ten powinien się starać, aby prawodawstwo krajowe stało na wysokości czasu, a nie odznaczało się wstecznością, podwójnie śmieszną, zwłaszcza jeżeli niema nadziei utrzymać się w praktyce (brawo).

Krzeczunowicz, mowca jeneralny przeciwko projektowi, z góry oświadczył, że jest za równością praw, ale też i obowiązków, a Skrzyński kazał mu dodać: Nietylko za równością obowiązków w paragrafach, ale i w sercach! Tak pojmowali stanowisko swoje żydzi angielscy, i tam pewnie nie znalazł się żaden, którыby nie umiał po angielsku, lub któryby języka angielskiego nie uważał za swój język rodzinny. O takich to żydach mówi Macaulay, którego nam cytował Rogawski. A mimo to długich potrzeba było walk, aby żydzi znaleźli miejsce w parlamencie. Dubs powiada, żeby sejm dał więcej praw niż rajchsrat. Rajchsrat wotując swoje Grundsatzy, stawiał teorję, my zaś mamy z praktyką do czynienia, a praktyka wszędzie od najdawniejszych czasów wykazuje odrębność żydów. Owe przywileje, które tutaj przytaczano, świadczą o tej odrębności. Ów statut Batorego przepisuje: Żydzi nie mają udziału w sprawach miast, mają swoje własne urzęda i magistratury. I odrębność ta odbijała się nietylko w zborach prowincjonalnych, ale nawet w jeneralicji warszawskiej. A powód tej odrębności w żydach samych. Oni sami się tego domagali, a było ich dużo. Inna rzecz gdzieindziej, a inna tu, gdzie ich jest $\frac{1}{8}$ część całej ludności. Ta odrębność przeciągnęła się też aż do czasów teraźniejszych. Mowca dobitnie wykazuje niemożebność zatrzymania oprócz wymienionych już paragrafów ustawy gminnej, także w szczególności §. 90. Właśnie żydzi najbardziej ubijali się o te postanowienia odrębności, i gdy chodziło o sankcję ustawy gminnej, udawali się do Wiednia, do ministerstwa, i trapili rząd krajowy, chcąc utrzymać się przy zasadzie: nie mieszaj się do mego, ale ja będę się mieszał do twojego! Konstytucja żydowska powinna być pierwej zrewidowaną. Niech sobie swojemi religijnemi sprawami zawiadują, ale o specjalnych sprawach katolickich niech mają prawo rozstrzygać tylko sami katolicy. Oświadcza się za wnioskiem Hallera.

Torosiewicz przyłączył się do wniosku Hallera.

Komisarz rządowy przypomniał, że tu chodzi o zmianę ustawy gminnej i statutu krakowskiego. Co Zbyszewski zaproponował, to kwestja ważna, i nie można jej doryweczo traktować, dlatego nie miałby nic przeciwko odesłaniu napowrót do komisji, bo być może, że jeżeli posiedzenia sejmu potrwają jeszcze czas jakiś, to by mogła być jeszcze w tej sesji załatwioną.

Sprawozdawca Smolka na tle prawodawstwa polskiego wywodził obszernie wolnomyślność instytucyj w dawnej Polsce co do żydów. Z samego podania o Popielu i Piaście, a mianowicie o tem jakim sposobem Piast królem został, pokazuje się, że w owych bajecznych czasach żydzi byli takim żywiołem ludności, iż społeczeństwo nie poczuwało żadnej odrębności. Podanie owo niesie, że omal żyda Abrahama nie obrał lud królem swoim. Później żydzi tak się zlali z resztą ludności, że czytamy wydawane przepisy co do stroju, by módz na pierwszy rzut oka odróżnić innowiercę. Rekapitulując wszystkie zarzuty sprawozdawca zbijał je po kolei, i sprzeciwiał się odroczeniu, bez wątpienia głównie z tego powodu, że na rozstrzygnięcie tej sprawy czeka komisja statutowa.

Gdy przyszło do głosowania, Rogawski wniósł a Izba zgodziła się na imienne głosowanie nad wnioskiem odraczającym Hallera, który też na 106 głosujących przyjęty został 63 głosami przeciwko 43.

Za wnioskiem Hallera głosowali: Barszcz, Battaglia, Baworowski, Bodnar, Cichorz, Czaczkowski, Czajkowski, Ditrich, Dzerowicz, Dziewoński, Dziubaty, Dzwonkowski, Gnoiński Jan, Gnoiński Michał, Grocholski, Gulak, Halik, Haller, Hausner, Kowaluk, Kowalski, Kowbasiuk, Kozłowski, Kraiński, Krzeczunowicz, Kulik, Litwinowicz, Laskorz, Ławrowski, Ławrynowicz, Łepkaluk, Makowicz, Minkowicz, Nalepa, Niezabitowski, Ozarkiewicz, Papczuk, Paszkowski, Pietruszewicz, Pilipów, Podlewski, Popiel, Puskarz, Rękas, Sanguszko, Sapruka, Skrzyński, Slupczy, Solikowski, Starowiejski, Stępek, Stulik, Sycz, Szeleszczyński, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Torosiewicz, Zborowski, Zynczak.

Przeciwko niemu głosowali: Badeni, Bocheński, Boczkowski, Borkowski, Chrzanowski, Cywiński, Czartoryski Jerzy, Czartoryski Konstanty, Czerkawski, Dubs, Fihauser, Gniewosz, Golejewski, Gross, Hausner, Hönigsmann, Horodyski, Hoszard, Hubicki, Jabłonowski, Kabath, Koczyndyk, Koczyński, Kosiński, Majer, Mier, Morgenstern, Pietruski, Rogawski, Rutowski, Samelson, Sapieha Adam, Sawczyński, Seidler, Smolka, Szujski, Tarnowski Stanisław, Tomuś, Trzecieski, Tyszkowski, Wężyk, Wodzicki Ludwik, Wodzicki H., Wyrobek, Zbyszewski.

Zaraz po głosowaniu wniósł Czartoryski Jerzy, aby zobowiązać komisję do przedłożenia uzupełnionego projektu w 3 dniach. Grocholski jako przewodniczący komisji konstytucyjnej sprzeciwił się temu, bo niepodobieństwo w tak krótkim czasie co zrobić, i zaproponował osobną komisję, czemu znowu był przeciwny Koczyński i Gniewosz, wreszcie upadł wniosek Czartoryskiego, a Smolka nadmienił tylko, że komisja będzie się starać jak najprędzej uskutecznić zadanie.

Posiedzenie skończyło się o godzinie $\frac{1}{4}$4 z południa. Dziś na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji budżetowej co do zwrotu zapomogi powodziowej 350.000 zlr., dalej sprawozdanie co do zapomóg dla miast pogorzałych; sprawozdania o policji drogowej; sprawozdanie komisji petycyjnej. Wybór jednego członka do Rady państwa.

## Przegląd polityczny.

**Austrja i Węgry.** Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza obszerny komunikat urzędowy w sprawie galicyjskiej, który jest nowym jeszcze dowodem, i to dowodem urzędowym, że obrót spraw, wywołany zachowaniem się sejmu naszego w kwestji stosunku naszego kraju do reszty monarchii, stał się powodem największego zamieszania w wysokich sferach rządowych. Nikt nie wie jaką drogą pójść należy, i najdziwaczniejsze pogłoski i kombinacje krzyżują się po dziennikach. Urzędowy dziennik pisze o tem: „Niejesteśmy w stanie szczegółowo zbijać tego nawału najczęściej wręcz sobie przeciwnych pogłosek"

W komunikacie tym zbija *Wiener Abdpost* wiadomość, podaną przez korespondenta *Pester Lloyda*, jakoby to wpływy Moskwy lub raporta arcyksięcia Albrechta spowodowały zaniechanie podróży do Galicji.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie mniej lub więcej wyraźnie przyznają, że z ustąpieniem księcia Auersperga, skończyła się era konstytucji grudniowej. *Wiener Abdpost* zamieściła bardzo rozrzewniający opis pożegnania ks. Auersperga ze swymi kolegami. *Morgenpost* pisze o tem: „Testament ks. Auersperga ma cechę rzewną. Znać w nim troskę o ukształtowanie się spraw w przyszłości. Zdaje się, że umysł księcia opanowało smutne przeczucie, iż najpiękniejszy czas teraźniejszej ery już przeminął"...

*Pester Lloyd* donosi, że adres sejmu galicyjskiego zostanie cesarzowi wręczony w Peszcie, a to za pośrednictwem osobnej deputacji. O ile nam wiadomo, adres wziął z sobą do Wiednia namiestnik Galicji, hr. Gołuchowski.

Do tego samego dziennika piszą z Wiednia, że o zmianie programu podróży cara Aleksandra ambasada moskiewska dowiedziała się w Wiedniu tego samego dnia, kiedy cesarz austrjacki odroczył swój przyjazd do Galicji. Wypływałoby z tego, że oba te wypadki stoją z sobą w związku.

Tym, którzy z pragskiego kasyna mieszczańskiego wysłali adres do Smolki, wytoczono proces. Z powodu zebrania się niedozwolonego przez władze mityngu w Hohenbruck, wystąpiło wojsko, aby rozprószyć zgromadzonych.

Sejm kroacki uchwalił przedłożyć królowi akt ugody z Węgrami wraz ze stosownym adresem. Adres ten przyjęto przez aklamację i z okrzykami: Zivio! Okrzyki te powtórzyły się, gdy przewodniczący uwiadomił Izbę, że adres wraz z aktami przedłoży monarsze osobna deputacja sejmowa.

Zamknięte już są następujące sejmy: dalmatyński, morawski i czeski. Nowa *Presse* pisze, że najdalej potrwa sesja sejmów do 6. bm.

Biskupa ołomunieckiego skazano za wzbranianie się wydania małżeńskich aktów sądowych na 2000 złr. grzywny.

## Kronika.

— **Mianowanie.** Na przedstawienie komitetu szkolnego kałuskiego nadała Rada szkolna posadę nauczyciela dyrygującego przy szkole głównej w Kałuszu z płacą roczną 350 złr. w. a. i z remuneracją roczną 50 złr. w. a. dotychczasowemu nauczycielowi dyrygującemu przy szkole kałuskiej, p. Janowi Gromadce, drugą posadę z płacą roczną 250 złr. w. a. nauczycielowi przy szkole tryw. w Mszańcu, p. Amandowi Karpińskiemu, trzecią posadę z płacą roczną 250 złr. w. a. nauczycielowi przy szkole tryw. w Spasie, p. Jędrzejowi Bilińskiemu, czwartą zaś posadę z płacą roczną 230 zł. w. a. nauczycielowi przy szkole tryw. w Niestanicach, p. Juliuszowi Nillmanowi.

— **Pożar w Gródku.** Wczoraj o godz. w pół do 2. popołudniu wszczął się tak gwałtowny pożar w Gródku, że w dwóch godzinach spłonęło 30 domów. Pożar ogarnął domostwa w pobliżu dworca, jednak bez żadnego uszkodzenia zabudowań na stacji kolei. O godzinie 6. wieczór został pożar zupełnie ugaszony.

## Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj o godzinie 9tej powrócił namiestnik JE. hr. Gołuchowski z Wiednia. Na dworcu kolei czerniowieckiej zebrał się sejm z marszałkiem na czele, i Rada miejska z burmistrzem i wiceburmistrzem na czele, również jak wielka ilość obywateli, i przyjęli hr. Gołuchowskiego żywemi okrzykami, kilkakrotnie się powtarzającemi. Hr. Gołuchowski wyszedłszy z wagonu, przemówił do otaczających go, marszałka i posłów, że wraca do kraju jako ich kolega, i szczerze dziękuje za okazanie mu tyle uznania i życzliwości.

Dzisiaj wieczór, z inicjatywy Rady miejskiej, według rozesłanego okólnika do radnych, wyprawiony będzie pochód z pochodniami i lampionami. Pochód zorganizuje się w ratuszu o godzinie 8mej wieczorem. Towarzystwo muzyczne w połączeniu z Harmonią odśpiewa podczas tego serenadę.

Hr. Kellersperg ustąpi prawdopodobnie z posady namiestnika Czech, gdyż obrażony dr. Herbst chce obszernego zadośćuczynienia. Dementi, umieszczone w *Wiener Abdpost*, o czem doniósł wczorajszy nasz telegram, nie okazuje się dostatecznem.

*Monitor wieczorny* pisze: Granada miała się oświadczyć za powstaniem. Wojsko królewskie, stojące tam załogą, cofnęło się. W Kartagenie dowódzca za ukazaniem się trzech fregat, opuścił miasto. *Gazeta Madrycka* z dnia 29. z. m. donosi: Calonge wrócił z Santander do Valladolid. W Kartagenie komendant nie dopuścił d. 26. zm. wylądowania parlamentarza krążących okrętów hiszpańskich. *Siècle* pisze: Obaj bracia Concha napisali do królowej, że w skutek wzbraniania się wrócenia do Madrytu bez towarzystwa Marforego (ulubieniec królowej, minister kolonij) sądzą, iż nie mogą ręczyć za stan rzeczy. Po otrzymaniu tego listu królowa wezwała marszałka Pezuelę do utworzenia zupełnie nowego gabinetu i powołania Rady stanu do San Sebastian. Krok ten uważany jest za oznakę ważnego postanowienia.

*La Patrie* zaczyna sama przyznawać, że od dwudziestu czterech godzin położenie w Hiszpanii bardzo się zaćmiło. Powstańcy otaczają stolicę ze wszystkich stron.

Depesze madryckie *Timesu* z dnia 29. b. m. donoszą, że marszałek Novaliches został odparty pod Kordubą. (Stał przeciw niemu Serrano, książę della Torre.) — W skutek tego wielkie wzburzenie w Madrycie. Concha ustąpił. Wojsko bratało się z ludem. Nie było żadnego przelewu krwi. Herby i popiersia królewskie włóczono po ulicach. Junta tymczasowa utworzyła się. Depesze madryckie w *Morning Herald* dodają, że junta ogłosiła odsądzenie dynastji od tronu, prawo powszechnego głosowania i zwołanie kortezów dla ułożenia konstytucji.

**Wiedeń d. 29. września.**

⌗ Dymisję hr. Gołuchowskiego cesarz przyjął ostatecznie. Namiestnik będzie jeszcze urzędował aż do przyjazdu p. Possingera do Lwowa. P. Possinger dzisiaj przybywa do Wiednia po instrukcje.

W Radzie ministrów kilka głosów, mianowicie dr. Herbst, odezwało się z myślą rozwiązania sejmu, ale znalazło stanowczy opór w koronie. Cesarz nie chciał o tem słyszeć. Hr. Gołuchowski rozstał się z cesarzem jak najlepiej. Cesarz oświadczył, że pojmuje jego położenie, które mu nakazuje ustąpić. W dowód zaś dobrego usposobienia dla hr. Gołuchowskiego i dla kraju, cesarz sankcjonował ustawę sejmową o języku urzędowym w sądach i w administracyjnych i politycznych urzędach.

## 27. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie $11\frac{1}{4}$. Po przyjęciu protokołu, z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej nad wnioskami Golejewskiego i Polanowskiego. Sprawozdawca Zyblikiewicz w imieniu komisji proponuje 18 tysięcy zlr. dla Stanisławowa i innych spalonych miast i miasteczek.

Ziemiałkowski zdaje sprawę z rozdania 3.000 zlr., danych przez Wydział na razie Stanisławowi. Ustanowiono tam komitet miejscowy. Ziemiałkowski wnosi, aby samemu Stanisławowi dać 18.000 zł. z wliczeniem danych już 3.000 zł.

Golejowski wnosi, aby Wydział upoważnić do wydania do 25.000 zlr., gdyż i Tyśmienica i Bohorodczany się spaliły wczoraj i przedwczoraj.

Zyblikiewicz w imieniu komisji nie może przyjąć poprawek wniesionych, ale i przeciw nim mówić nie może.

Sejm uchwala wniosek Golejewskiego, a odrzuca wniosek Ziemiałkowskiego, zostawiając Wydziałowi rozstrzygnięcie, ile gdzie dać potrzeba.

Z kolei zdaje sprawę Zyblikiewicz o pożyczce 350.000 zlr., w skutek powodzi w przeszłym roku przez rząd Wydziałowi danej.

Komisja budżetowa wnosi, aby Wydział krajowy upoważnić do ułożenia się z rządem o sposób zwrotu tej pożyczki.

Kozłowski wykazuje, że zaniedbanie rządu około brzegów rzek przyczyniło się do klęsk powodzi. Dalej opowiada o mylnym sposobie rozdania zapomogi przez komisarza rządowego. Ledwie czwartą część dano tego, co potrzeba było.

## Telegramy „Gazety Narodowej."

**Bajonna** (w południowej Francji) **dnia 30. września.** Konzul hiszpański uwiadomił, że królowa hiszpańska dziś o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem przejedzie przez Bajonnę.

**Paryż dnia 1. października.** *Gaulois* donosi: Tarragona, Figueras, Gerona i cała prowincja Saragossa powstały. Między jenerałami Serrano i Novaliches zaszła drobna utarczka.

**Rzym d. 1. października.** *Giornale di Roma* ogłasza list papiezki do protestantów i w ogóle akatolików, wzywając ich przy sposobności soboru powszechnego do zjednoczenia się kościołem katolickim, od tego bowiem zawisa dobro społeczności chrześciańskiej.

Kursa z dnia 30. września 1868, godzina 2. min. — popołudniu.

**Wiedeń.** Pożyczka bezpodatkowa 57.60 Akcje Karola Ludwika 207.75. Kolej siedmiogrodzka 144.—. Kolej południowa 183.50. Kolej państwowa 253.—. Kolej fünfkirch. 156.75. Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.25. Kolej północna 184.75. Kolej Rudolfa I. emisji 107.—. Kolej Rudolfa II. emisji 138.25. Kolej Franciszka Józefa 156.—. Kolej alföldzka 144.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 65.20. Losy 1864 r. 91.50. Napoleondor 9.24. Pruski kurant 1.70. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 30. września 1868, godzina 6. min. 15 popołudniu.

**Wiedeń.** Pożyczka bezpodatkowa 57.75. Akcje kredytowe 205.50. Akcje Karola Ludwika 207.—. Kolej południowa 183.60. Kolej państwowa 252.90. Kolej losoncka —.—. Kolej alföldzka 144.—. Akcje kolei Elżbiety —.—. Kolej Rudolfa I. emisji —.—. Kolei Rudolfa II. emisji 138.—. Akcje banku anglo austr. 157.50. Losy 1860 roku 82.10. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji —.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —.—. Napoleondor 9.25. Spirytus —. Usposobienie stałe.

**Paryż.** Renta 3% 68.95.

**Wrocław.** Pszenica 90. Żyto 72. Owies 40. Rzepak zimowy 184. Koniczyna —.

**Berlin.** Moskiewskie banknoty $83\frac{7}{16}$. Akcje kredytowe $89\frac{1}{2}$. Galicyjska kolej 91. Kolej państwowa $147\frac{3}{4}$. Wiedeń $87\frac{1}{4}$. Usposobienie mniej stałe. Pszenica —. Żyto $56\frac{3}{4}$. Owies 33.

## Zgubione papiery państwowe.

W nocy z dnia 26. na 27. września b. r. zgubiłem następujące papiery wartościowe:

1 sztukę na tysiąc złr. lwowskiej obligacji indemnizacyjnej Nr. 21.171.

1 sztukę na tysiąc złr. lwowskiej obligacji indemnizacyjnej Nr. 9.696.

1 sztukę na pięćset złr. lwowskiej obligacji indemnizacyjnej Nr. 2.681.

1 sztukę na pięćset złr. metalików 5% Nr. 46.840.

1 sztukę na pięćset złr. metalików 5% Nr. 10.170.

Wzywam przeto rzetelnego znalazcę o oddanie za odpowiedniem wynagrodzeniem, a zarazem ostrzegam wszystkich, by wyszczególnionych powyżej papierów nie nabywali, gdyż poczyniłem już kroki sądowe o amortyzację onych.

W Jarosławiu dnia 27. września 1868.

2699 2—? **H. Kaufmann.**

---

C. k. uprz. gal. akcyjny

# Bank Hipoteczny

wydaje **od dnia 1. listopada 1867 r.**

# ASYGNACJE KASOWE

4 procentowe za 8^mio^ dniowem wypowiedzeniem
$4\frac{1}{2}$ „ za 14^sto^ „ „
5 „ za 30^sto^ „ „

Od dnia powyższego opłaca się od asygnacyj kasowych w obiegu będących
od $3\frac{1}{2}$% procent 4 od sta
od 4% „ $4\frac{1}{2}$ od sta

Lwów dnia 23. października 1867 r.

2721 15—? **Dyrekcja.**

---

## Ważne dla przedsiębiorców budowli.

**Prawdziwy angielski Portland-Cement,**
**Grodziecki Portland-Cement,**
**Roman-Cement,**

zawsze świeże cementy w całych i półbeczkach dostać można jak najtaniej u

**AUGUSTA SCHELLENBERGA we LWOWIE.**

Skład przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312. 2651 3—8

---

## !Wynalazki praktyczne!

2203 10—12

**ORYGINALNA PASTA POMPADOUR.** Na dworze Ludwika XV. sławna pani Pompadour posiadała sposób niewyjawiony przed światem, a zachowujący przez używanie go wszelkie pozory młodości, t. j. świeżość, piękność i gładkość cery do starości nawet zgrzybiałej. Przepis sposobu rzeczonego dostał się później w ręce rodziny znakomitej, której piękność cery do dziś podziwienie obudza. Udało się doktorowi R. x pozyskanie długo ukrywanego przepisu, ażeby pożytki z niego całemu oddać światu; skutki zaś tej zawołanej pasty przewyższyły wszelkie oczekiwania, o czem liczne lekarskiemu przejrzeniu wolne poświadczenia złożono. Jedyny sposób pozbywania się prędkiego wszelkich [illegible] ust itp. jeden słoik tej pasty doskonałej wraz z używania przepisem 1 złr. 50 ct.

**OSZCZĘDNOŚĆ JAK NAJWIĘKSZA** dla każdego gospodarstwa domowego, rzemieślnika i gospodarza wiejskiego. **MASZYNKAMI DO OSTRZENIA** angielskiemi patent. nowo konstruowanemi, używaniem ich zastosowanem do wszelkich instrumentów siecznych jako i do krajania szkła, podana sposobność jak najtańszego wyostrzenia doskonale w kilku sekundach tęgych narzędzi jako to: nożyc, noży, kos itp. Jest to niezawodnie najpożyteczniejszy i najniezbędniejszy przedmiot w każdem gospodarstwie domowem, a cena tak przystępna, że każdy maszynkę tak wyborną nabyć może. Kosztuje wraz z pouczeniem używania 80 ct.

**KULKI DO CZYSZCZENIA SREBRA,** środek przedni do odnowienia i nadania połysku wszelkim zaśniedziałym przedmiotom metalowym. Niezbędna rzecz dla złotników. Kosztuje 10 ct.

**REGULATOR DO WSZELKICH ZEGARKÓW;** jest to uregulowany zegar słoneczny wewnątrz z kompasem, na polecenie zasługujący, albowiem według tego niezawodnie pewnego zegarka uregulować można wszystkie zegarki mechaniczne. Kosztuje 25 ct.

**PROSZEK DO PRANIA.** Używając tego proszku oszczędza się czasu, pracy i pieniędzy, a co więcej pożytku daje, to zaszanowanie bielizny, niż kiedy się opiera ją podług zwykłego postępowania. Kosztuje paczka funtowa 22 ct.

Amerykańskie patentowane **ZAMKI UBEZPIECZONE** wyśmienitej konstrukcji, ubezpieczające od jakiegokolwiek wyłamania. Sztuka małego gatunku po 30, 40, 50 ct., sztuka większego rozmiaru po 70, 90 ct. do 1 złr. Sztuka o wielkich rozmiarach o dwu kluczach po 1 złr., do torb podróżnych po 21, 30 do 50 ct.

Praktyczne są przyrządy **SPODNIE UBEZPIECZAJĄCE**, które nie dopuszczają powalania się nogawic pod zas niepogody, kosztuje para 15 ct.

**NOŻYCZKI** angielskie z najlepszej stali, sztuka najlepszych nożyc do przykrawywania po 25, 35, do 45 ct. — sztuka nożyczek małych po 20, 30 ct. najlepsze. — Łańcuszek na nożyczki 10 ct.

Wielce pożyteczne są **OŁÓWKI MASZYNKOWE**, nie trwoni się bowiem czasu na ścinanie bezpotrzebne i nie kruszą się — Sztuka w drzewo oprawiona kosztuje 10 ct., w kość 15 ct., z rączką na pióra i scyzorykiem 90 ct., kapsla do napełniania wystarczająca na 3 miesiące 10 ct., gumilastyka Union do wywabiania pisma ołówkowego lub cynowego 1 ct.

Wyborny **SZUWAKS** (szwarc) glancowny mieszany z kauczukiem, dla trwalszego używania skóry. Pudełko funtowe 30 ct.

Najnowszy przyrząd **LIGROINOWY do ZAPALANIA KIESZONKOWY**, w tym rodzaju najpraktyczniejszy, polecenia godny i dla niekurzących: kształtu pięknego, podobny do zwykłego pudełka na zapałki, połączony z lampą, w której ognia na kilka godzin się mieści, tak, że w razie potrzeby jest ogień na zawołanie, cena nader przystępna, obliczona tylko na rychłe rozkupienie, sztuka 50 ct.

**PERSKI ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW**, farbujący w okamgnieniu podług upodobania włos siwy na czarno lub ciemno, utrzymujący oraz włos świeżo. Preparat ten na włosy sporządzony jest z ziół i zupełnie nieszkodliwy. Karton z przepisem używania 2 złr.

**KLEJ PŁYNNY.** Rzecz najpotrzebniejsza przy każdem gospodarstwie, wszelkie bowiem wydarzyć się mogące naprawki podejmować można samemu: klej taki przetrwa lata, a używa się na zimno, jeden duży flakon 25 ct.

**NAJNOWSZY PROSZEK RDZĘ wywabiający**, gwarantowany. Środek do wywabiania wszelkich plam rdzą spowodowanych z płótna, jedwabiu i wszelkich innych materyj, jakoteż ze stali i przedmiotów żelaznych. Paczka po 35 ct.

**NAJLEPSZA PASTA DO BRZYTEW.** Przy pomocy tej pasty usuwa się potrzeba ostrzenia brzytew. Pudełko po 25 ct.

**ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRY**, który nadaje skórze gibkości i najpiękniejszego połysku. Flakonik mały po 25 ct., duży po 45 ct.

**USTRZEDZ NOGI OD PRZEMOCZENIA** każdemu jak najhardziej zalecić potrzeba, szkodzi to bowiem zdrowiu. Używaniem zawołanej Metzgerowskiej apretury na skóry, miękczącej, nieprzepuszczającej wilgoci, nawet po najdłuższem obuwia używaniu, zapobiega się przemoczeniu nóg. Flakon 60 ct.

**PROSZEK do CZYSZCZENIA UNIWERSALNY**, czyszczący zupełnie i polerujący wszelkie metale, złoto, srebro, brąz, pakfony, stal i miedź. Pudełko po 10 cnt.

**PARYZKI KIT UNIWERSALNY** do spajania trwale nietylko szkła, porcelany, kamieni, pianki, drzewa i t. p. jak najrychlej, ale nawet do spajania nierozdzielnie, jakby jedno tworzyły ciało, drzewa z metalem, szkła z porcelaną i t. p. Paczka tego, przy każdem gospodarstwie niezbędnego środka tylko 10 cnt. Tenże kit w stanie płynnym bardzo spory flakon 30 cnt.

**ELEKTRYCZNE SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW**, przy pomocy których bez używania jakichkolwiek medykamentów, czystą jedynie wodę biorąc, możliwem jest utrzymanie zębów zdrowo i czysto, nie mając z ust odoru. W celu licznego rozprzedania po 30 cnt.

**PIECZĄTKI MARKOWE DO LISTÓW**, trzymające pierwszeństwo przed pieczętowaniem opłatkami lub lakiem z powodu wygody, taniości i pewnego opatrzenia listu, w najlepszym gatunku, według upodobania z nazwiskiem, herbem lub monogramem 500 sztuk 1 zł. 30 cnt. — 1000 sztuk 2 zł.

**PIÓRA REGULATORY** w celu przyrządzenia ich do każdej ręki i każdego papieru, do wykonywania jednem i tem samem piórem pociągów najsubtelniejszych kaligraficznych i najgrubszych przy pisaniu używanych, tuzin po 24 cnt.

**PRAWDZIWE ANGIELSKIE SCYZORYKI** o dwu nożykach po 20, 30, 40 cnt., o trzech nożykach po 50, 60 cnt. najlepszego gatunku o trzech ostrzach po 60, 70, 90 cnt. do 1 zł., o czterech ostrzach po 80 cnt., 1 zł. 1.20.

**MALOWANIE CZARODZIEJSKIE.** Nadzwyczajnie łatwo przenieść wszelkie malatury w minucie, jako to: grupy, girlandy, bukiety, zwierzęta i t. p. na każdy przedmiot bez różnicy — n. p. na drzewo, kość, szkło, blachę, porcelanę, skórę, kamień, papier. Służyć to może ku ozdobie przedmiotów domowych, a poleca się je przedewszystkiem przemysłowcom. Jeden taki obraz przenośny po 2, 3, 4, 6, 8. 10 cnt. Jeden flakon lakieru do przenoszenia 20 cnt., wystarczający na 500 odbić.

**PATENTOWANA TRUCIZNA KU WYTĘPIENIU MYSZY, SZCZURÓW, OWADÓW i KRETÓW.** Sprzedaje się pod gwarancją puszka duża blaszana po 1 zł.

**NAJLEPSZY ŚRODEK UTRZYMYWAĆ WŁOSY ŚWIEŻO, WŁOS OSIWIAŁY LUB JASNY POFARBOWAĆ NA CIEMNO, JEST OLEJEK ORZECHOWY**, wszelkie chemiczne preparaty szkodzą. Mam honor uwiadomić szanowną P. T. publiczność, że utrzymuję skład niesfałszowanego, świeżego, dwa razy rafinowanego **OLEJKU ORZECHOWEGO**. Flakonik mały po 25 cnt., duży po 45 cnt.

**ŚRODEK RADYKALNY** do wykorzenienia bez śladu **NAGNIOTKÓW** w przeciągu dni 8. Świeży ten środek prześciga wszelkie dotychczasowe i dlatego pod gwarancją się sprzedaje. Pudełeczko wraz z przepisem używania 40 cnt.

**C. KR. UPRZ. ETER TŁUSZCZOWY, SAPONIN**, wywabia wszelkie, jakkolwiek nazwane plamy z każdej materji. Nowy ten wyrób okazuje się lepszym co do skutków od innych podobnych fabrykatów, nie szkodzi bowiem barwie materji, rychło wysycha i jest bez odoru. Szczególniej także zaleca się do czyszczenia rękawiczek. Flakonik z przepisem używania po 40 cnt.

**PRAWDZIWE PRZEJRZYSTE MYDŁO GLYCERYNOWE** najmilszej woni sztuka średniej objętości 10. 20 cnt., duże 25 cnt. Słoik **POMADY z TŁUSZCZU ROGOWEGO** po 30 cnt. **MYDŁO GLYCERYNOWE PŁYNNE** fla. po 25 c. Sztuka **FIKSATORA Z TŁUSZCZU ROGOWEGO** po 30 cnt. **CREME GLYCERYNOWA** ku utrzymaniu płci w czystości, flakon po 45 cnt., jako też inne **PARFUMERJE** i **PRZEDMIOTY GOTOWALNI** krajowe i zagraniczne w najobfitszym doborze.

Najkorzystniejszą co do skutków używania w celu utrzymania zębów zdrowych i czystych i dla uniknienia nieprzyjemnego odoru ust jest znana **ANATERYNOWA WODA DO UST**, której flaszeczka tylko 40 ct. kosztuje.

**ROŚLINNY ŚRODEK WYPLENIAJĄCY WŁOSY.** Często oszpeca kobiety włos niepotrzebny, porastający na twarzy lub ramionach, otóż obecnie zapobieżono temu, nowy bowiem środek wyplemiający włosy niszczy je w jednej chwili, nie uszkadzając płci bynajmniej: jest to jedyny środek, który uzyskał aprobację, zbadany przez fakultet medyczny. Pudełko po 1 złr.

Wszystkiego dojrzeć można przy pomocy nowych **KIESZONKOWYCH MIKROSKOPÓW** po 40, 60 i 80 ct.

**WYBORNA PASTA DO WOSKOWANIA POSADZEK** (z kauczukiem), najpiękniejszego połysku użyczająca i przewyższająca inne pod tym względem, kosztuje pudełko dostateczne na jeden pokój 1 złr.

**BEZ ZAPACHU, NIEPRZEMAKALNE PODŚCIOŁKI DO ŁÓŻEK** ku ochronieniu od przemoczenia dla dzieci, chorych i połogowych po 90 ct., 1 złr. 20. 1 złr. 50, 1 złr. 70 ct.

**NAJNIEZAWODNIEJSZY ŚRODEK DO ZUPEŁNEGO WYTĘPIENIA SZWABÓW** pudełko po 25 ct. Świeży **PROSZEK na OWADY**, wyniszczający wszelkie szkodliwe owady, flakon po 20 ct., duży po 30 ct. **PRAWDZIWA HARTMANNOWSKA TYNKTURA NA PLUSKWY.** Używając tej tynktury nietylko wyplenia się na zawsze te owady, ale i zagnieżdżeniu nadal zapobiega się, dla tego środek ten jest jedynie dobrym w tym rodzaju. Flakon po 30 ct.

**Ostrzeżenie.** Ponieważ wymienione artykuły fałszują, zwracam zatem uwagę, że prawdziwych jedynie w składzie podpisanego otrzymać można.

**Cenniki wszelkich w składzie będących przedmiotów dają się bezpłatnie.**

Zwracam przytem uwagę Szanownych mieszkańców prowincyj na mój dział składu komisowego, jest to jedyny tego rodzaju handel, gdzie najmniejsze tak dobrze jak największe polecenie stosownie pojęte, szybko i nie drogo uskutecznia się, dlatego też poleca usługi swe, licznych oczekując zamówień.

Pierwszy austrjacki dom komisowy **A. Friedmann** in Wien Praterstrasse Nr. 26.

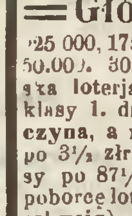
---

**=Główne wygrane=**

125.000, 175.000, 155.000, 125.000, 100.000, 50.000, 30.000 itd. ma 255ta hamburgska loterja klasowa, której ciągnienie klasy 1. dnia **14. października** się zaczyna, a na którą losy oryginalne całe po $3\frac{1}{2}$ złr., półlosy po $1\frac{3}{4}$ i ćwierćlosy po $87\frac{1}{2}$ ct. sprowadzać można przez poborcę loteryjnego w Brunświku (Braunschweig) A. Reissa. — **NB.** Do loterji rzeczonej, przez rząd c. k. dozwolone dołączone będą plany i listy ciągnień gratis.

2621 3–6

---



**Młocarnie parowe i lokomobile, żniwiarki** Samuelsohna i Spółki, **siewniki szerokorzutne** systemów **Garotta i Smytha, maszyny do przetrząsania i gromadzenia siana, brony i pługi** J. F. Howarda, **młocarnie** ręczne i z kieratami, **młynki do śrutowania** od 15 złr. począwszy, **sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, terlice i maszyny czyszczące konopie z paździerzy,** jakoteż wszelkie w zakres gospodarstwa rolnego wchodzące przedmioty poleca, zaręczając za najsumienniejsze takowych wykonanie, **FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH**

***Juliusza Carow na Smichowie 24, w Pradze.***

Cenniki posyłają się bezpłatnie franko. 2705 16-?

---




# R. DITMARA

krajowa uprzywilejowana fabryka lamp i towarów metalowych w Wiedniu.

## Jedyny skład główny dla Galicji i Bukowiny

**we Lwowie przy placu Marjackim w hotelu Europejskim**

poleca po cenach **ponownie uregulowanych, umiarkowanych** a stałych fabrycznych, sprzedając

**en gros i en detail,**

## lampy naftowe, ligroinowe i Moderateur.

Skład obfity najnowszych **lamp stołowych ściennych i lamp do wieszania,** pająków itp., jakoteż wszelkie do onychże części składowe.

Kardynalną zasadą fabryki jest: oprócz starannego wyprodukowania wyrobów **zawsze coraz tańsze unormowanie cen,** niż wszelka konkurencja w kraju i z zagranicy podać może.

**Skład mój we Lwowie** pod firmą:

**R. DITMARA skład lamp** przy placu Marjackim

wypełnia ściśle wszelkie nadchodzące zamówienia **po cenach fabrycznych** z dołączeniem kosztów przesyłki.

Na żądanie posyła się wzory rytowane, a po złożeniu kwoty zadatkowej uskutecznia się także posyłki za pobraniem przez pocztę. 2648 3–15




---

# Na jesień!!

# Znany Magazyn

# A. Steifa Synów

i

**poleca swoje jaknajwytworniejsze i całkiem świeżo asortowane**

Towary galanteryjne, norymberskie, bronzowe i skórzane, towary zimowe, wełniane i włóczkowe, jako to: szale, szaliki, kaftaniki, chustki, pledy, szkarpetki, pończochy itp.

Dywany angielskie w najrozmaitszej wielkości i jakości, — również dywany na łokcie, łokieć wied. od 45 ct. do 4 złr., jako też koce wełniane w najpiękniejszych deseniach.

Największy dobór towarów podróżnych, jako to: kufry męzkie i damskie, torby z przyrządami i bez, necesery i różne inne szkatułki.

Zegary stołowe, budziki po 4 złr. 50 ct. i wyżej, siodła, munsztuki, baty, szpicruty, parasole, czapki.

Najlepsza woda kolońska, parfumerje, olejki, pomady i wszelkie przyrządy toaletowe, z pierwszorzędnych fabryk paryzkich i londyńskich.

Biżuterje złote, bronzowe i wszelkie inne imitacje.

Rękawiczki pragskie damskie i męzkie, glansowane i jelonkowe.

Ogromny dobór obuwia i kaloszy damskich, męzkich i dziecinnych.

Skład wszelkiej broni belgijskiej najnowszych systemów i wszelkich przyborów myśliwskich, naboje do Lefaucheaux, dubeltówek i rewolwerów.

Fabryczno-komisowe składy w tysiącznych egzemplarzach krawatek i rozmaitych szalików, lamp naftowych Braci Brünnerów w Wiedniu i kas ogniotrwałych Wiesego.

2641 ?–?

**Wszystko po zniżonych cenach.**

---

# Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

## we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z $3\frac{1}{2}$% na 4% podwyższyła, i

# 4%towe ASYGNATY KASOWE

z **8dniowem wypowiedzeniem** wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

**od powyższego dnia począwszy**

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

2734 25—?

# OBWIESZCZENIE.

Rada Zawiadowcza **c. k. uprzyw. kolei żelaznej galic. Karola Ludwika** zamierza oddać budowę kolei żelaznej **ze Złoczowa do Tarnopola** wynoszącą 8.41 mil, i z **Tarnopola do rosyjskiej granicy koło Podwołoczysk** wynoszącą 6.92 mil, w **drodze konkurencyjnej za sumy ryczałtowe.**

Gotowe projekta tej budowy są do przejrzenia pp. Oferentów w **biórach podpisanej Dyrekcji ruchu** w tutejszym dworcu **do dnia 25. października rb.**

Dokładne przejrzenie tychże, jakoteż dotyczących obliczeń, warunków i brulionu kontraktu w osobnym na ten cel przeznaczonym protokole pp. Oferenci własnoręcznie zatwierdzić mają.

Roboty są obliczonę jak następuje:

**I.**

Część kolei żelaznej **ze Złoczowa do Tarnopola** wraz ze stacją w Tarnopolu.

Długość 8⁴¹/₁₀₀ mil.

| | |
|---|---|
| **Roboty ziemne** | 2,447.670 złr. |
| „ **naziemne**, z wyjątkiem do Złoczowa odstawionego materjału żelaznego naziemnego | 454.200 złr. |
| **Budynki** | 483.200 „ |
| razem | 3,385.070 „ |

**II.**

Część kolei żelaznej **z Tarnopola aż do granicy rosyjskiej koło Podwołoczysk.**

Długość 6⁹²/₁₀₀ mil.

| | |
|---|---|
| **Roboty ziemne** | 1,846.600 złr. |
| „ **naziemne**, z wyjątkiem do Złoczowa odstawionego materjału żelaznego naziemnego | 393.550 „ |
| **Budynki** | 470.400 „ |
| razem | 2,710.550 złr. |

Te sumy uważane być mają jako ryczałtowe wynagrodzenie za wszystkie w projekcie do wykonania oznaczone roboty.

Wskazane przestrzenie ze Złoczowa do Tarnopola i z Tarnopola do granicy rosyjskiej koło Podwołoczysk, **muszą być do dnia 1. lipca 1870 r. zupełnie wykończone i do bezprzeszkodnego otwarcia ruchu przygotowane.**

Pisemne oferty na budowę tych przestrzeni mają być **najdalej na dniu 26. października rb. do godziny 1. z południa** w biurze podpisanej Dyrekcji ruchu złożone.

Oferenci, którzy budowę obydwóch części tej przestrzeni ze Złoczowa aż do rosyjskiej granicy objąć zamierzają, na każdą z tych dwóch przestrzeni osobne oferty złożyć są obowiązani.

W ofertach musi być suma ryczałtowa, za którą oferent zamierza przedsięwziętą budowę wykonać, tak liczbą jakoteż i słowami dokładnie oznaczoną, oraz wniesione oferty zaopatrzone być mają w **5% wadjum** tej sumy, na jaką opiewają.

Wadjum może być złożone albo w gotówce, albo w papierach giełdowych według kursu obliczonych, albo w asygnatach publicznych zakładów bankowych.

Oferty, które od projektu albo też od postanowionych warunków zbaczają, albo które niniejszemu ogłoszeniu w jakibądź sposób nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

Nakoniec musi być w ofercie wyrażonem, że **przedsiębiorca aż do rozstrzygnięcia, które najdalej na dniu 15. listopada rb. nastąpi, od oferty nie cofnie się.**

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 26. października rb. o godzinie 1. po południu** w biurze Dyrektora ruchu we Lwowie wobec zebranej komisji, na które pp. Oferentów niniejszem zaprasza się.

Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo oddać obydwie te budować się mające części razem jednemu przedsiębiorcy, lub osobno dwom przedsiębiorcom, i w ogóle przy wyborze przedsiębiorcy nie wiążąc się jedynie nizkością oferowanej ceny.

Lwów dnia 28. września 1868.

**Dyrekcja ruchu c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.**

# KUNDMACHUNG.

Der Verwaltungsrath der k. k. privil. Carl-Ludwig-Bahn beabsichtigt die Bauausführung der 8⁴¹ Meilen langen Bahnstrecke von **Złoczow** bis inclusive **Tarnopol**, ferner der 6⁹² Meilen langen Bahnstrecke von **Tarnopol** bis an die russische Grenze bei **Podwołoczyska** im Concurrenzwege gegen Pauschalbeträge hintanzugeben.

Die Projekte erliegen bis zum 25. Oktober zur Einsicht der Offerenten bei der unterzeichneten Betriebs-Direction am Bahnhofe in Lemberg bereit, und wird über die Einsichtname in dieselben, sowie in die zugehörigen Berechnungen, Bedingungen und in den Vertragsentwurf ein Protokoll geführt, in welchem die Erscheinenden die geschehene vollständige Kenntnißname des Projektes und der bezogenen Beilagen zu bestättigen haben.

Die Arbeiten sind wie folgt veranschlagt:

**I.**

Baustrecke von **Złoczów** bis inclusive **Tarnopol**.

Länge in Meilen 8⁴¹/₁₀₀.

| | |
|---|---|
| Unterbau | 2,447.670 fl. ö. W. |
| Oberbau excl. des nach Złoczów beigestellten Oberbau-Eisenmateriales | 454.200 „ |
| Hochbau | 483.200 „ |
| Summa | 3,385.070 |

**II.**

Baustrecke von **Tarnopol** bis zum Anschluße an die russische Grenze bei **Podwołoczyska**.

Länge in Meilen 6⁹²/₁₀₀.

| | |
|---|---|
| Unterbau | 1,846.600 fl. ö. W. |
| Oberbau excl. des nach Złoczów beigestellten Oberbau-Eisenmateriales | 393.550 „ |
| Hochbau | 470.400 „ |
| Summa | 2,710.550 fl. ö. W. |

Diese Beträge sollen als Pauschal-Entschädigungen für alle im Projecte zur Ausführung ebident gemachten Bauherstellungen Geltung haben.

Die bezeichneten Bahnstrecken von Złoczów bis Tarnopol und von Tarnopol bis zum Anschluße an die russische Grenze bei Podwołoczyska müssen bis 1. Juli 1870 in vollkommen betriebsfähigem Zustande hergestellt sein.

Schriftliche Anbote zur Uebernahme des Baues dieser Strecken sind bei der gefertigten Betriebs-Direktion bis längstens 26. Oktober 1 Uhr Mittags einzubringen.

Jene Offerenten, welche beide Strecken von Złoczów bis an die russische Grenze zu übernehmen gedenken, haben ihr Anbot für jede der zwei Baustrecken abgesondert auszuweisen.

Die Anbote müssen die offerirten Pauschalentschädigungen, um welche die Bauten übernommen werden wollen, nebst den Ziffern genau in Buchstaben ausgedrückt enthalten und müssen ferner mit einem 5% Vadium des Betrages jener Strecke belegt sein, für welche das Offert lautet. Das Vadium kann sowohl im Baaren, als auch in börsefähigen Papieren, nach dem Tageskurse berechnet oder auch in Erlagscheinen eines öffentlichen Bankinstitutes geleistet werden.

Anbote, welche Abweichungen von dem Projekte oder von den festgesetzten Bedingungen enthalten, oder welche den Bestimmungen dieser Kundmachung in irgend einer Weise entgegen lauten, werden unberücksichtigt gelassen.

Endlich muß in dem Anbote auch angesetzt sein, daß der Antragsteller bis zu der längstens am 15. November bekannt zu gebenden Entscheidung im Worte bleibt.

Die eingelangten Offerte werden am 26. Oktober Nachmittags 1 Uhr im Bureau des Betriebs-Direktors in Lemberg commissionell eröffnet.

Die Offerenten werden hiemit eingeladen der Eröffnung beizuwohnen.

Der Verwaltungsrath behält sich vor, die zwei Baustrecken zusammen Einem Unternehmer, oder getrennt zweien Unternehmern zu überlassen, und wird die Höhe des Anbotes allein bei der Hintangabe nicht maßgebend sein.

Lemberg am 28. September 1868.

2701 2—3

**Betriebs-Direktion der k. k. priv. galiz. Carl-Ludwig-Bahn.**

# C. k. uprz. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny.

## ZAPROSZENIE

na

## drugie (nadzwyczajne)

# Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów,

które się odbędzie w większej sali ratuszowej **we Lwowie,**

**na dniu 4. listopada 1868, o g. 11. przedpołudniem.**

**Przedmioty rozpraw:**

1) Sprawozdanie Dyrekcji o najwyżej sankcjonowanych zmianach statutów,
2) Upoważnienie Rady nadzorczej do zakładania Filii w myśl §. 69, lit. h) zmienionych statutów,
3) Wnioski gmin miejskich w Stanisławowie i w Tarnowie o założenie filii w tych miastach.

P. T. Akcjonarjusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego Zgromadzenia, zechcą w myśl §. 65 statutów złożyć swoje akcje, względnie kwity tymczasowe, **najdalej do dnia 8. października 1868 w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w Filii Towarzystwa w Krakowie,** na które oprócz pokwitowania, otrzymają także karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone, przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów dnia 19. września 1868.

**Rada nadzorcza.**

**Wyciąg ze statutów:**

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na walnem zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami.

§. 69. „Zakres działania walnego zgromadzenia jest następujący:

*h*) Ma prawo upoważnić Radę nadzorczą do zakładania Filii we własnym zakresie działania w miejscach, które Rada nadzorcza uzna za stosowne, i podług zarysów przez rząd zatwierdzonych.

2650 3–3



Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.